Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401399

Nr. 296. Środa dnia 31 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Sprzymierzeni nie opróżnią Kolonii.

Z dwóch głównych zobowiązań, jakie na Niemcy nałożył Traktat Wersalski, — jedno, które dotyczy zapłaty odszkodowań, zostało w sierpniu b. r. poważnie zmniejszone. Francja zamiast 68 dostanie od Niemiec już tylko 17 miljardów marek złotych. Niemcy zaś oprócz zmniejszenia sumy reparacyjnej otrzymały na swą odbudowę gospodarczą 800 miljonów marek pożyczki międzynarodowej i od Herriota wiążącą obietnicę, że do 1 września r. 1925 Zagłębie Ruhry zostanie z wojsk francuskich opróżnione.

Ośmielone tym niebywałym sukcesem, który stał się możliwym jedynie dzięki przyjściu we Francji do władzy radykałów, usiłują obecnie Niemcy zrzucić z siebie drugie zobowiązanie, a mianowicie to, które zmusza ich do rozbrojenia. Taranem, który ma tę drugą lukę uczynić w Traktacie, jest sprawa ewakuacji Kolonji i okolic sąsiednich przez wojska aljanckie, w szczególności angielskie.

Jak wiadomo, terytorjum leżące na zachód od Renu zostało zajęte przez wojska Ententy na 15 lat „tytułem gwarancji wykonania Traktatu przez Niemcy“. Przepisuje to art. 428 Traktatu. Następny artykuł powiada, że

„jeśli warunki obecnego Traktatu będą ściśle zachowane przez Niemcy, to okupacja będzie znoszona stopniowo“...

że więc

„po upływie pięciu lat będą ewakuowane: przyczółek mostowy Kolonji i terytorja“... po dziesięciu latach Koblencja i t. d.

Któż ma wydać opinję, że Traktat został lub nie został „ściśle zachowany przez Niemcy“? Oczywiście opinję taką wydać mogą — i tego Niemcy nie kwestjonują — tylko Mocarstwa Sprzymierzone. Otóż Mocarstwa te na podstawie ostatniego dwutygodniowego raportu swej komisji, której została zlecona kontrola rozbrojenia Niemiec, stwierdziły, że Niemcy nie wypełniły artykułów 159 do 202 Traktatu Wersalskiego, zawierających przepisy o rozbrojeniu Niemiec na lądzie, morzu i w powietrzu. Raport komisji nie jest jeszcze znany, ale wiadomo np., że komisja stwierdziła w Niemczech dalsze funkcjonowanie sztabu generalnego (wbrew art. 160), istnienie w ministerstwie wojny sekcji dla awiacji wojskowej (wbrew art. 198 Traktatu Wersalskiego), zmilitaryzowanie i skoszarowanie policji (wbrew art. 162), wreszcie wytwarzanie materjału wojennego poza kontrolą Mocarstw Sprzymierzonych (wbrew art. 168). I tak znalazła komisja 40 tysięcy w Berlinie ukrytych luf dla karabinów maszynowych, a gdzieindziej znowu 20 tysięcy karabinów dla piechoty i wielkie masy innej broni. Skonstatowała dalej, że policja jest właściwie drugą nieoficjalną Reichswehrą i że w samej Reichswehrze, która nie może liczyć ponad 100 tysięcy żołnierzy, czas służby został skrócony do sześciu miesięcy, by coraz to nowe grupy młodzieży mogły uzyskać wykształcenie wojskowe. Jest to słynny system Scharnhorsta, przy pomocy którego już raz przed stu laty Prusy obeszły przepisy Pokoju w Tylży o rozbrojeniu. Te i tym podobne stwierdzone uchybienia nie dają jednak całości obrazu, gdyż niemieckie władze wojskowe różnemi szykanami uniemożliwiły Komisji dokładną kontrolę stanu rozbrojenia, a właściwiej mówiąc: stanu zbrojeń Rzeszy. Dość powiedzieć, że Komisja w ciągu pięciu lat nie mogła nigdy stwierdzić, jaki jest efektywny stan Reichswehry.

Wobec niewypełnienia klauzul o rozbrojeniu Ententa postanowiła nie ustępować z Kolonji 10 stycznia 1925 r. Stanowisko Francji, głównie — obok Polski — zainteresowanej w rozbrojeniu Niemiec, jest w tej sprawie znacznie silniejszem, niż było w sprawie odszkodowań, gdyż ma ona za sobą całą Ententę, a zwłaszcza Anglję, która również pragnie zupełnego rozbrojenia Niemiec, widząc w niem pierwszy krok do rozbrojenia lądowego całej Europy i z tego powodu godzi się chętnie na dalszą okupację Kolonji, jako środek nacisku na Berlin. Zresztą i bez tego Anglicy nie zechcieliby opuścić Kolonji, by nie pozostawić samych Francuzów po obu brzegach Renu. Obecność wojsk angielskich w Kolonji wzmacnia przecież z natury rzeczy różne posunięcia dyplomatyczne Foreign Office'u.

Mimo zupełnej legalności decyzji Sprzymierzonych, podnoszą dziś Niemcy hałas niesłychany na cały świat. Wołają, że im się dzieje krzywda, bo rozbrojenie ich jest zupełne, że Ententa depce Traktat Wersalski, grożą wreszcie, że przyjdzie teraz rząd nacjonalistyczny do władzy, który nie wykona planu Dawesa. Gra Niemców jest jasna. W krótkim czasie kontrola nad rozbrojeniem przechodzi do Ligi Narodów, która będzie zapewne dla nich względniejsza, niż Komisja aljancka. Pragną więc Niemcy wykpić się teraz z obowiązku rozbrojenia i odebrać Kolonję, której ewakuacja mieć będzie dla nich duże polityczne i wojskowe znaczenie. Jest to zatem szantaż, podobny do tego, jakiego użyli Niemcy w sprawie

Treść numeru.

wie odszkodowań. Liczą oni zwłaszcza na Amerykę, która udzieliwszy im pożyczki, jest w dużym stopniu zainteresowana w gospodarczym rozwoju Niemiec.

Gra berlińska tym razem zapewne się nie uda. Herriot jest twardym i stanowczym. Ma za sobą całą Francję, opinję marszałka Focha i takiego znawcy Niemiec, jak gen. Nollet. Niemcy będą musiały naprawdę się rozbroić, zanim ich wojska ze śpiewem „Wacht am Rhein" przejdą znowu na lewy brzeg Renu. Kolonja będzie w najbliższej przyszłości ceną za wypełnienie kilkunastu ważnych artykułów Traktatu.

Ożywienie w życiu politycznem.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek rozpoczęło się życie państwowe. W niedzielę wieczorem powrócił już premjer Grabski, w poniedziałek rano ministrowie Thugutt i Ratajski. Po południu o godz. 5 odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano projekty kilku rozporządzeń Prezydenta natury skarbowej. Rozporządzenia te będą ostatniemi rozporządzeniami, wydanemi na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach. W obradach udziału nie biorą ministrowie Kiedroń i Sokal, którzy bawią na G. Śląsku i tam badają stosunki ekonomiczne.

P. ŻARNOWSKI NIE USTĘPUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomości o rzekomem ustąpieniu Prezesa Najwyższej izby kontrolnej państwa p. Żarnowskiego nie potwierdzają się.

NOWY SZEF PRASY I PROPAGANDY.

Warszawa. (Telef. wł.) Na stanowisko szefa prasowego i propagandy wymieniają posła polskiego w Sofji, Dra T. Grabowskiego. Jego miejsce ma zająć Władysław Baranowski, b. poseł w Konstantynopolu.

PREZES SEJMU ŁOTEWSKIEGO U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W Spale, skąd Prezydent Rzeczypospolitej wraca we środę, bawił podczas świąt Bożego Narodzenia prezes sejmu łotewskiego Wesman. Pobyt jego łączy się ze sprawą stosunków pomiędzy Polską a państwami bałtyckiemi, zwłaszcza Łotwą.

PRZEDŁUŻENIE KONWERSJI POŻ. PAŃSTW.

Warszawa. (AW.). Termin konwersji pożyczek państwowych, przewidujący wymianę ich do końca grudnia, został przedłużony do końca stycznia 1925 r.

MINISTER PRACY BADA STOSUNKI NA ŚLĄSKU.

Katowice. (PAT) Minister Sokal — który dziś przybywa do Krakowa — odbywając podróż na Górnym Śląsku, miał przedewszystkiem na celu zbadanie na miejscu poglądów sfer zainteresowanych o stanie górnośląskiego hutnictwa, a w szczególności co do 8-godzinnego dnia pracy. Odbył on w gmachu województwa konferencję z władzami miejscowemi, a następnie z delegatami górnośląskich pracodawców. Obecni byli wszyscy generalni dyrektorzy hut żelaznych i cynkowni, jakoteż przedstawiciele związków górniczych i hutniczych. W niedzielę minister Sokal przewodniczył zebraniu, w którem wzięli udział przedstawiciele związków robotniczych. W poniedziałek rano odbył konferencję z prasą miejscową, poczem zwiedził szereg większych hut, oraz cynkowni, położonych w okolicy. Minister pracy i op. społ., korzystając ze swego pobytu w Katowicach zwiedził również szereg instytucyj społecznych.

Rozłam wśród Radiczowców.

Zagrzeb. (PAT.) Gazeta „Zagreber Ztg" donosi, że w łonie stronnictwa Radicza nastąpił rozłam, 36 posłów pod wodzą posła Horwata postanowiło wystąpić ze stronnictwa i utworzyć nową grupę. Grupa ta będzie miała takisam program, co partja chłopska, jednakże odrzuci orjentację sowiecką.

Herriot i opozycja we Francji.

Sytuacja Herriota pogarsza się w kraju z każdym dniem! Równocześnie zaś opozycja zyskuje na sile. Zarówno Liga narodowo-republikańska, skupiająca zwolenników dawnego klubu narodowego, jak Federacja narodowo-katolicka wykazują dużą ruchliwość. Szpalty francuskich dzienników zapełniają sprawozdania z zebrań antyrządowych, odbywanych przy tłumnym zawsze udziale ludności.

W ostatnich dniach odbyły się dwa takie zebrania. W Epinal, 21 b. m. przemawiał Maginot, b. minister wojny w gabinecie Poincaré'go. Poddał on rządy Herriota druzgocącej krytyce. Nawiązanie stosunków z sowietami nazwał „krokiem bezużytecznym i niebezpiecznym", zniesienie ambasady przy Watykanie określił jako „środek, który jest sprzeczny z polityką zagraniczną Francji" i jako „akt prowokacji w stosunku do wielkiego odłamu ludności". Równie energicznie zwalczał Maginot „przedwczesne — jak mówił — rozbrojenie Francji", do którego się Herriot zobowiązał w Genewie.

W Perpignan na wiecu Federacji do 7-tysięcznego tłumu przemawiał gen. Castelnau. Jego mowa, przerywana oklaskami, była mocnem wskazaniem na niebezpieczeństwa grożące religji ze strony masonerji, w której służbie znajduje się rząd obecny. Wskazał on na dziwne zjawisko, że rząd otwiera granicę dla „zdrajców i dezerterów, a równocześnie chce przez nią wyrzucić kongregacje zakonne". Zgromadzenie przyjęło przez aklamację rezolucję przeciw zniesieniu ambasady przy Watykanie, złamaniu słowa danego Alzacji i ograniczeniom stosowanym do zakonów lub wogóle katolików.

W gruncie rzeczy jednak opozycja przeciw Herriotowi rozwija się na tle niebezpieczeństwa komunistycznego. Wprawdzie socjaliści bagatelizują je, wprawdzie sam Herriot w wywiadzie prasowym „piętnował" sianie nieprawdziwych „plotek" na ten temat przez prasę, opinja jednak kraju widzi w tem strusią politykę rządu, który się boi niebezpieczeństwa i nie chce się mu energicznie przeciwstawić! Raz po raz dowiaduje się, że komuniści przygotowują przewrót. Ostatnio zaś przedstawili swoje „minimalne" żądania: 1) Trybunały rewolucyjne dla sądzenia „faszystów". (Faszystami są zarówno Millerand i Poincare, jak i... Renaudel...); 2) rozwiązanie „Action Francaise" i organizacji pokrewnych; 3) kontrola robotników nad bankami; 4) kredyt dla bezrobotnych i oddanie im wszelkich latyfundjów...

Co robi wobec tego Herriot? Jedną z pierwszych jego czynności po chorobie były represje w stosunku do dziennika „L'Eclair", który opublikował list b. szefa kom. rozbrojeniowej gen. Nolleta z czerwca b. r. Wywołało to nowe ataki na rząd, tym razem nawet ze strony prezydjum syndykatu dzienikarskiego! Sytuacja więc układa się dla Herriota coraz mniej pomyślnie!

Niedyskrecja „Eclair'a".

Paryż. (PAT) Dochodzenia, rozpoczęte w sprawie ogłoszonego dokumentu wojskowej komisji ko trolnej, trwają w dalszym ciągu. Skonfiskowano również tajny dokument, należący do 2-go oddziału sztabu generalnego armji francuskiej.

Denaleche, prezes Syndykatu prasy paryskiej, przesłał Herriotowi w imieniu Syndykatu protest przeciwko podjętym zarządzeniom w stosunku do dziennika „Eclaire". Odpowiadając na protest, Herriot oświadczył, że rząd stwierdził już następstwa pewnych niedyskrecyj, które niejednokrotnie szkodziły rokowaniom dyplomatycznym i nawet omal nie doprowadziły do komplikacyj. Ogłoszony onegdaj dokument ma charakter dokumentu międzysojuszniczego i nie można się nim posługiwać bez zgody sojuszników. Ściganie podstępem wydzonego tajnego dokumentu nie narusza zupełnie wolności prasy, do której to wolności rząd jest głęboko przywiązany.

Paryż. (PAT.) Cała prasa ujawnia żywe oburzenie z powodu represji skierowanych przeciwko dziennikowi „Eclair". Dzisiejszy „Journal" stwierdza, że cała ta sprawa nabiera coraz bardziej charakteru ostrego konfliktu politycznego. „Peuple" nazywa tę sprawę conajmniej rażącą niezręcznością, świadczącą o krańcowem zdenerwowaniu odpowiednich czynników rządowych i domaga się natychmiastowego usunięcia z zajmowanych stanowisk wyższych funkcjonarjuszy państwowych, zdradzających niewątpliwie sympatje dla bloku narodowego. „L'Homme Libre" w zjadliwych słowach wyszydza sposób rozumowania prawniczego, mającego uzasadnić wydane zarządzenia.

Rada ambasad. stwierdza uchybienia rozbrojeniowe.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Paryża: Wczoraj w godzinach wieczornych dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Laroche zaprosił sekretarzy i oficerów rozmaitych komisyj kontrolnych. Komitet w ten sposób utworzony opracował tekst noty, która ma być przesłana do Berlina w sprawie strefy kolońskiej. Wieczorem nota ta była już gotowa. Nota wspomina, że strefa kolońska miała być opróżniona stosownie do postanowień Traktatu Wersalskiego w dniu 9 stycznia 1925 r. z zastrzeżeniem, że Niemcy wypełnią wszystkie postanowienia zawarte w Traktacie. Konferencja ambasadorów nie rozporządza jeszcze definitywnem sprawozdaniem wojskowej komisji kontrolnej. Będzie ono jej wręczone dopiero około 20 stycznia, jednak nie czekając na to sprawozdanie stwierdza konferencja ambasadorów już dziś, że Niemcy winne są dużych uchybień, a także i w przyszłości należy takich uchybień z ich strony oczekiwać. Nota kończy się uwagą, że sprawę opuszczenia strefy kolońskiej będzie można traktować dopiero gdy Niemcy dowiodą, iż szanują traktaty.

Druga nota?

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Paryża: Słychać, że nota konferencji ambasadorów do Niemiec będzie wysłana wraz z drugą jeszcze notą, o ile do czasu jej wysłania mocarstwa sprzymierzone będą już w posiadaniu ostatecznego sprawozdania wojskowej komisji kontrolnej. Ta druga nota da odpowiedź na pytanie, czy Niemcy wypełniły zobowiązania rozbrojeniowe, zawarte w Traktacie Wersalskim. Prawdopodobnie nota będzie wręczona Niemcom między 5 a 10 stycznia. Jest rzeczą pewną, że Anglja nie zrezygnuje z okupacji strefy kolońskiej, ani też z dalszej kontroli, jeżeli Niemcy nie wypełnią pięciu punktów, które zakomunikowała im we wrześniu 1922 roku konferencja ambasadorów.

JAK TŁUMACZY SIĘ MIN. REICHSWEHRY.

Berlin. (PAT.) Minister Reichswehry, Dr Gessler, udzielił redaktorowi „Berliner Tageblattu" interwiewu w sprawie rozbrojenia Niemiec i ewakuacji strefy kolońskiej. Na wstępie minister zaznaczył, że ewakuacja strefy kolońskiej i zagłębia Ruhry jest kwestją polityczną. W okupacji rząd francuski widzi podstawę swej polityki nadreńskiej. Sprawę rozbrojenia minister uważa tylko za pretekst mający służyć celom polityki francuskiej. Co do wykroczeń niemieckich przeciwko klauzulom traktatu wersalskiego, traktującym o rozbrojeniu, minister zauważył, co następuje: W sprawie 25.000 odlewów stalowych, służących do fabrykacji karabinów maszynowych, które znalezione zostały w zakładach Kruppa, to zostały one zamówione przez firmę Simson, która stosownie do postanowienia komisji kontrolnej, jest stałym dostawcą broni dla Reichswehry. Zamówienie to dokonane zostało za wiedzą (?) komisji kontroli wojskowej. Minister uważa wreszcie za niewiarygodną wiadomość o fabrykacji tajnej broni w prowincjach okupowanych. Wyrobione w zakładach Karlsruher Industriewerke w Wittenau lufy karabinów z karabinów maszynowych, służyć mają do wyrobu strzelb myśliwskich, a odlewy stalowe, znalezione przed kilku dniami, pochodzą z przed r. 1919 i miały być zużytkowane dla tych celów. Dr Gessler podnosi natomiast, że podczas inspekcji nie znaleziono nigdzie gotowej broni, czego prasa francuska nie zauważyła.

Z dnia politycznego.

Pomnik, czy mauzoleum?

Na zebraniu warszawskiego Komitetu budowy pomnika „bojownikom o niepodległość Ojczyzny“ wystąpił red. Zygmunt Wasilewski przeciw gloryfikowaniu okazałym pomnikiem naszych powstań z końca 18-go i z 19 stulecia, które były przecież okresem polskich klęsk militarnych. Przesadą byłoby — mówił — i ostatnią zbawczą wojnę traktować jako wielki „trjumf“ oręża polskiego... Należy ofiarę życia tych, którzy o Polskę walczyli, uczcić budową skromnego mauzoleum, a nie wyrazem pychy i bogactwa. Nie stać nas zresztą na monumenty. Nie potrafiliśmy dotąd zbudować kościoła na pamiątkę odrodzenia. A raczej modlić się, niż chodzić w glorji. Skończyć trzeba także z nazwą placu Saskiego. Nazwać to miejsce placem Bolesława Chrobrego. A jak się dorobimy, postawimy tam pomnik... 900 lat upływa właśnie od jego koronacji. Warszawa weszła w prawa stolicy narodu, który lepiej pamięta zwycięstwa Chrobrego, niż klęski w upadku. Naród zapomnieć chce o tych czasach niedoli. Chrobry „żołnierz nieznany“ niech nawiąże się z tą odległą tradycją Piastów. Niech tu spocznie jako symbol naszych dni i przyszłych, które nie mogą być inne, tylko chrobre.

Myśli p. Wasilewskiego zasługują na uwagę. Są one może początkiem reakcji narodu przeciw temu niezdrowemu czadowi, jakim jest przesadny uczuciowo i fałszywy w objektywnej ocenie sąd współczesnego pokolenia o ostatnich 150 latach naszej historji. Sąd ten, to wynik naszej niewoli, ale także dzieło tendencyjnej historjografji à la Askenazy. Winniśmy teraz — jako ludzie wolni — spojrzeć na całość naszych dziejów jasnem i krytycznem spojrzeniem, a spostrzeżemy tam szczyty i niziny w innem ukształtowaniu, niż widzieliśmy je do dnia wczorajszego. Wówczas pojmiemy lepiej, dla kogo trzeba budować pomniki chwały jako wyraz narodowej dumy, a dla kogo mauzolea, jako wyraz narodowego pietyzmu.

Niefortunna obrona.

Walcząc dalej niezmordowanie o p. Piłsudskiego, wspomina jeszcze raz „Kurjer Poranny“, jak to w maju ub. roku po przyjściu gabinetu Witosa do władzy

„Marszałek Piłsudski nie mógł ani chwili być w jakichkolwiek związkach z takim rządem — nie mógł za ten rząd przyjmować moralnej odpowiedzialności wobec swojego sumienia i honoru, wobec armji i wobec historji“

i z tego powodu wystąpił z armji.

A cóż będzie, jeśli znowu przyjdzie do władzy rząd, który nie znajdzie łaski w oczach pana Piłsudskiego, piastującego np. godność generalnego inspektora? P. Piłsudski oczywiście znowu wystąpi z armji, nie mogąc wziąć odpowiedzialności wobec sumienia, historji itd... Tak będzie co kilka miesięcy do wojska wstępował i występował, jak do klubu lub stowarzyszenia gimnastycznego? Chybaby to armji na korzyść nie wyszło, pomijając już inne szkodliwe skutki takiego traktowania państwa i armji przez p. Piłsudskiego i jego niefortunnych obrońców.

O język żydów w Polsce.

„Nasz Przegląd“ cytując nasze uwagi o kwestji językowej żydów w Polsce, oświadcza:

...Żydostwo narodowe bynajmniej nie neguje potrzeby znajomości języka polskiego, jako państwowego. Ale w szkole, szczególnie elementarnej, **należy wykładać w tym języku, który dziecko zna najlepiej.** To m. i. przyczyni się do lepszej znajomości języka polskiego. Jaki zaś język zwycięży z biegiem pokoleń jako potoczny język żydów polskich, o tem rozstrzygną okoliczności, których niepodobna obecnie przewidzieć“.

Jeśli będzie się dziecko żydowskie uczyć w języku, który rozumie najlepiej, to powstaną w Polsce podwójne szkoły dla żydów: 1) z polskim językiem wykładowym i 2) żargonowe (hebrajszczyzną nie posługują się dotąd domy żydowskie). Byłoby to przecież ze stanowiska żydów niepożądane. Tworzyłyby się w ten sposób w łonie żydostwa dwa typy kulturalne. Jeśli i „Nasz Przegląd“ nie neguje potrzeby znajomości języka polskiego, to nic nie powinno stać na przeszkodzie uznaniu przezeń języka polskiego za jedyny język wykładowy szkół powszechnych dla żydów. Pielęgnowanie hebrajszczyzny, czy żargonu jest kwestją osobną, która nie powinna kolidować ze sprawą językową w szkole początkowej.

Ś. p. Witold Jodko a żydzi.

Redaktor „Przeglądu Judaistycznego“ przemianowanego obecnie na „Przełom“, p. St. Kobyliński, ogłasza w tem piśmie dwa listy, jakie w roku 1922 i 1923 otrzymał od ś. p. Dra Witolda Jodki-Narkiewicza, posła Rzplitej w Rydze. Poseł Jodko zawiadamiał go w pierwszym liście, że „uznaje niezmierną użyteczność „Przeglądu Judaistycznego“, a dowiedziawszy się o smutnym stanie finansowym tego pisma ofiaruje nań 10.000 marek. W drugim zaś liście wspomina, że „kwestją żydowską zajmował się kiedyś bardzo intenzywnie, czego wynikiem były artykuły w pismach socjalistycznych i zapomniana dziś broszura „Żydzi w Polsce“. Dr Jodko zastrzega się wreszcie, że daleki jest od tego, by p. Kobylińskiego nazywać zawodowym „antysemitą“.

P. Kobyliński cytując te listy dodaje:

„Jeżeli dodamy do tego wiadomość, że Dr Jodko powrócił uroczyście na łono Kościoła, to nie pozostaje nic innego, jak zawołać gromko wobec grobu kryjącego szczątki Dra Jodki: Jeszcze Polska nie zginęła! Socjalizm nie zdołał zabić polskości w Tobie, szlachetny Doktorze“...

Po rewolucji w Albanji.

(Tło rewolucji. — Polityka społeczna Fan Noliego i Ahmeda Zogu. — Narodowościowe różnice w Albanji. — Zainteresowanie Włoch, Jugosławji i Anglji).

Rzym (AW.). 29 grudnia.

Były premjer albański Fan Noli przybył do Brindisi, a razem z nim wszyscy ministrowie. W związku z tem „Il Popolo d'Italia“, organ Mussoliniego pisze, że rząd faszystowski nie zejdzie z drogi lojalności, jaką przyjęli jego poprzednicy. Rząd włoski szanuje niepodległość Albanji i nie zawaha się przed energicznemi krokami, gdyby niepodległość Albanji, albo interesa włoskie miały być naruszone.

Powyższa depesza rozstrzyga ostatecznie, przynajmniej na teraz, dwie sprawy: rewolucji Ahmeda Bej Zogu i stosunku wielkich mocarstw do niezależnego państwa albańskiego! Rząd Fan Noliego ustąpił przed rewolucją, chroniąc się do Włoch. — Mussolini zaś stwierdza (oczywiście w porozumieniu z innemi zainteresowanemi państwami), że będzie bronił niepodległości Albanji!

Rewolucja zaczęła się od północnych powiatów Albanji. Podjął ją i pokierował nią sam Ahmed Zogu. Usunięty w czerwcu b. r. od rządów przez prawosławnego arcybiskupa Fan Noliego, uciekł do Jugosławji, gdzie — jak to albańska ajencja telegraficzna ogłosiła — zorganizował bandy uzbrojone i przy ich pomocy zawładnął północną częścią kraju, wreszcie i stolicą, Tiraną!

Działała w tym wypadku nie tylko zawiść osobista. Zderzyły się ze sobą dwa systemy rządzenia krajem i dwa poglądy społeczne. Ahmed Zogu przez cały kilkoletni okres swych rządów reprezentował konserwatyzm. Trzymał się u steru przy pomocy wielkiej własności, której szedł na rękę! Na czele opozycji przeciw niemu stanął Fan Noli, demokrata i zasłużony dla ludu działacz. Obaliwszy rząd Ahmeda Zogu, zabrał się do wykonania programu, który mu drogę do władzy utorował! Nie udało mu się jednak przeprowadzić reformy rolnej, a to skutkiem silnej opozycji wielkiej własności, trzęsącej faktycznie opinją kraju. Obiecywał to sobie po nowym parlamencie, do którego wybory właśnie rozpisał. Nie uzyskał również zagranicznej pożyczki na inwestycje przemysłowe i gospodarcze, mimo iż sam osobiście interwenjował w Genewie w Lidze Narodów! Również fiaskiem skończyła się jego akcja rozbrojenia ludności (jeszcze dotąd noszenie korda u boku uchodzi w Albanji za pierwsze prawo „obywatela“)!

Do tych gospodarczych i politycznych trudności przyłączyły się jeszcze inne, wynikające z niejednolitości w społeczeństwie albańskiem. Ludność Albanji nie stanowi jednego narodu! Składają się na nie katolicy Mirdyci, prawosławni Serbowie, Muzułmanie, Grecy i Włosi. Jasną jest rzeczą, że przy takich różnicach narodowych stworzenie jakiegoś państwowego programu przychodzi trudno, o walki zaś wewnętrzne niezmiernie łatwo! Fan Noli miał przeciw sobie prawie całą serbską ludność, zamieszkującą północne powiaty. Ona też opowiedziała się odrazu za Ahmedem Zogu.

Rewolucja więc udała się. Rząd schronił się do Włoch, gdzie oczekuje na interwencję Ligi Narodów, o którą przed tygodniem prosił. Można wątpić, czy się stanie zadość jego życzeniu i czy Liga zechce się mieszać w wewnętrzne sprawy Albanji! Jest natomiast prawie pewnem, że mocarstwa zainteresowane, wbrew rozsiewanym pogłoskom, wszystko zrobią, by na teraz utrzymać niepodległość Albanji. Należą do nich Włochy, Grecja i Jugosławja naprzód. Prócz nich jednak wypadkami albańskiemi zajmuje się gorąco Anglja, której kapitaliści uzyskali prawo eksploatacji źródeł oleju ziemnego w pobliżu Tirany. Anglja użyje niewątpliwie z tego powodu wszystkich sposobów, by niezawisłość kraju utrzymać i poprzeć ten rząd, który dla jej gospodarczej polityki będzie najodpowiedniejszym! Ten też, zdaje się, wzgląd skłonił Jugosławję i Włochy do oświadczenia, że będą broniły niezawisłości Albanji.

To na teraz! Wątpić jednak można, czy obecny stan utrzyma się długo! Wierzyć raczej należy, że Grecja, Włochy i Jugosławja radeby podzielić między siebie kraj, nie rokujący zresztą nadziei utrzymania swej gospodarczej i politycznej niezawisłości, — rozdzierany od swego powstania przed 12 laty ciągłemi prawie rewolucjami! **W. Z.**

Prawda o „białym terrorze“ w Polsce

Raport urzędowy delegata Czerwonego Krzyża.

Oszczerczy protest uczonych i polityków francuskich przeciwko „białemu terrorowi“ w więzieniach polskich, spowodował polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża do odpowiedniego zareagowania przeciw lekkomyślnym alarmom. — W czerwcu b. r. wysłano więc list do komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z propozycją, aby delegat tegoż komitetu udał się do Polski i zbadał nasze więzienia. Życzeniu temu stało się zadość. Misję tę otrzymał obywatel szwajcarski, p. Robert Brunel, który korzystając z pomocy Czerwonego Krzyża i ministerstwa sprawiedliwości, zwiedził 20 zakładów więziennych w Polsce, mieszczących ogółem 9 tysięcy mężczyzn i 1 tysiąc kobiet, czyli około trzecią część więźniów w Polsce.

Wyniki swych badań ujął delegat szwajcarski w obszerny raport, zamieszczony w jednym z ostatnich zeszytów „Revue internationale de la Croix Rouge“, międzynarodowego organu urzędowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

W raporcie tym stwierdza przedewszystkiem, że więzienia polskie są kierowane przez ludzi zdolnych, inteligentnych i humanitarnych. Utrzymują oni dyscyplinę wojskową, ale nie są brutalni. Sami więźniowie jednomyślnie to przyznawali, a tylko polityczni więźniowie czynili pod tym względem zastrzeżenia. Co do tej kategorji więźniów sprawa przedstawia się w ten sposób — zaznacza sprawozdawca — że słuchają oni „mot d'ordre“ narzucanego im z zewnątrz, „uprawiając pewną taktykę“. Stawiają też żądania dziwaczne i przesadne, a gdy im się odmawia, ogłaszają strajk głodowy. W tym okresie czasu, gdy p. Brunel badania swe przeprowadzał, więźniów politycznych było w zwiedzanych przezeń więzieniach 951, a mianowicie: 179 Polaków, 247 Ukraińców i Rosjan, 109 Białorusinów, 374 żydów, 36 Litwinów i 6 Niemców. Zestawienie to jest niewątpliwie nader charakterystyczne i wiele mówiące.

Wszędzie bez wyjątku uderza w więzieniach „nadzwyczajna czystość“. Epidemji nie było nigdzie, procent chorych normalny. Kąpiele, prysznice, łaźnie „rosyjskie“. Szpitale więzienne dobrze utrzymane. Żywność wystarczająca, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że więźniowie mogą otrzymywać dodatkowe pożywienie z zewnątrz lub kupować je za zarobione w więzieniu pieniądze. Chleb nie pozostawia nic do życzenia, równie jak zupy, t. j. to, czego kosztował osobiście p. Brunel.

W tym duchu brzmi całe sprawozdanie. Jest ono najlepszą odpowiedzią na rzekomo „humanitarne" alarmy aranżowane przez wrogów Polski. Zadaniem propagandy polskiej jest tylko, aby sprawozdanie p. Brunela dotarło wszędzie tam, gdzie dotychczas sprawy polskie mało są znane i mało zrozumienia znajdują.

Ze spraw społecznych.

Polityczny charakter rad Kas chorych.

Przeprowadzone niedawno wybory do Kas chorych w większości miast b. Kongresówki dają możność zobrazowania wpływów, jakie w masach robotniczych posiadają poszczególne grupy polityczne. Zestawienie takie znajdujemy w chrześć.-demokratycznym organie — „Haśle", które cyfrowo ilustruje wyniki wyborów w dwunastu większych okręgach b. Królestwa.

Z zestawienia tego wynika, że na 480 mandatów w radach Kas chorych, Chrześć. Demokracja uzyskała 111 mandatów, P. P. S. 152, komuniści 63, N. P. R. 75, Bund i Poalej-Syjon. 24, Grupy narodowe (Zw. L. N.) 11, pracownicy umysłowi (lewicujący) 5, drobnerowcy 9, Niemcy 10.

Tabelkę tę zaopatruje „Hasło" takim komentarzem:

„W pierwszym szeregu kroczy P. P. S. Pierwszeństwo to jednak na tle ilości mandatów Ch. Dem. i innych blednie, jeśli się zważy, że P. P. S. istnieje i w sferach robotniczych pracuje od lat z górą trzydziestu. Jeśli więc praca P. P. S. pięcio lub sześciokrotnie dłuższa od pracy Ch. D., może się wykazać tylko 25-procentową nadwyżką, to można z całym objektywizmem wnioskować, że wystarczy jeszcze parę lat, jeszcze trochę zwiększenia i skoordynowania wysiłków chrześcijańsko-społecznych, aby sytuacja uległa zupełnemu odwróceniu w dzisiejszym stanie posiadania".

Siła polskości na Łotwie.

Wybory do rad gminnych w pow. iłłuksztańskim na Łotwie dały wyniki następujące: W gminie Skrudolińskiej wybrano 3 Polaków (dotychczas było 7), 3 Łotyszów (było 6), zwycięstwo otrzymali starowiercy, wybierając 15 radnych. W gminie Berowskiej wybrano Polaków 10 (było 8), Łotyszów 6 (było 6), starowierców 4, prawosławnych 2, żyda 1, Białorusina 1. W gminie Domeńskiej Łotyszów 3 (było 0), starowierców 2 i Polaków 13. W gminie Hurcumskiej Łotyszów 3 (było 0), starowierców 3 i Polaków 12. W gminie Sołomajskiej 7 Łotyszów, 2 starowierców, 1 prawosławnego i 11 Polaków.

Problem 7-letniej szkoły powszechnej w Polsce.

Z poważnych kół pedagogicznych otrzymujemy następujące pismo:

Z rozrzutnością iście nie... republikańską, ale przysłowiowo królewską, potraktowały nasze władze ustawodawcze niektóre problemy narodowe i państwowe, które rzekomo życie, rozwój jego i dążność do jak najszybszego podniesienia biernych i nieuświadomionych mas ludowych im przemożną siłą narzuciły; często nie były to może nawet pilne konieczności, ale (naród nasz zapalny jak słoma!) suggestjonowane hasła, które zdawały się nam w chwilach pierwszych odrodzenia jako takie i jako sprawy najpilniejszą je potraktowaliśmy. Często bez namysłu, często bez liczenia się z możnością ich wykonania, często bez liczenia się ze skutkami w przyszłości. Prawo wyborcze (niski wiek dla czynnego i biernego wyborcy, oddanie prawa kobietom bez przygotowania ich poprzedniego choćby w samorządzie), ustawy dotyczące pracy (brak wolności i swobody pracy), reforma rolna (ustawa ułożona niefortunnie i nie prowadząca do celu), a — miejmy odwagę powiedzieć — i sprawa 7-letniej szkoły powszechnej.

Pewne sprawy spadły na nas nieprzygotowanych, nie gotowych jeszcze na ich przyjęcie i ani władze ustawodawcze, ani wykonawcze, ani samo społeczeństwo nie wie, co z nimi obecnie robić, jak je ująć, aby najmniej szkody, najwięcej pożytku przyniosły.

Nie ma chyba uświadomionego Polaka, któryby nie życzył sobie jak najwyższej oświaty dla szerokich mas ludowych; nie ma chyba obywatela, któryby twierdzić się odważył, że jest przeciwnikiem tak kardynalnych w społeczeństwie demokratycznem postulatów, jak przymus szkoły powszechnej, najwyższy jej poziom tak w kierunku uposażenia w wybitny materjał nauczycielski, programowy (ilość i jakość), środki i pomoce szkolne i t. p. Jest to zresztą postulat ogólny, który już na szczęście nie podlega dyskusji.

Polska po tej linji poszła, ale za szybko, bez zastanowienia się, czy środki i faktyczna możność jej na uskutecznienie pozwoli, na uskutecznienie całości problemu, jak go sobie nakreśliła w zamiarach już na czas najbliższy.

Aby szkoła jakaś istnieć mogła, musi mieć zapewnione pewne warunki, które decydują o jej istnieniu; budynek, uposażenie w środki i pomoce szkolne, odpowiednio przygotowane siły nauczycielskie i... odpowiednią ilość młodzieży. Dla 7-letniej szkoły trzebaby było, teoretycznie wziąwszy, co 6 kilometrów budynku o przynajmniej 10 salach naukowych, przynajmniej 7-miu nauczycieli, przeważnie specjalistów w poszczególnych przedmiotach nauczania i przeszło 300 dzieci, nie wspominając o urządzeniu pracowni, warsztatów i t. p. Praktycznie zadowala się nasze ustawodawstwo i mniejszą ilością dzieci w tych warunkach co do odległości (od niej zawisły typ organizacyjny szkoły — 50 dzieci na jednego nauczyciela), a więc niższym stopniem organizacyjnym, 6, 5 aż do szkoły jednoklasowej w ostateczności zawsze jednak o siedmioletnim obowiązku uczęszczania do szkoły i programie jednolitym, skombinowanym i przystosowanym tylko do ilości uczących nauczycieli.

W tych warunkach nie można mówić o jednolitej jakości szkoły, o jednolitem wyczerpaniu planów szkolnych; różnice z natury rzeczy muszą być duże. Wyobraźmy sobie szkołę 7-klasową, w której uczy siedem sił nauczycielskich, każda swój rocznik („klasę") pod kierunkiem osobnego kierownika-pedagoga, a gdzieś w bliższem czy dalszem sąsiedztwie szkołę jedno czy dwuklasową, w której jedna czy dwie siły uczą wszystkie roczniki (7) według specjalnej kombinacji co do rozkładu godzin nauki i t. p. Czy ktoś jedną i drugą można postawić na równi? Czy ktoś uwierzy na serjo, że można ze skutkiem przeprowadzić w jednoklasówce, o jednej sile nauczycielskiej, w której do klasy uczęszczają dzieci z 7 roczników, program prawie ten sam, jaki z trudem wykonać potrafią nauczyciele specjaliści w pełnej szkole z osobnym doświadczonym kierownikiem? I czy słusznem jest stawianie tych szkół na równi?

Może ktoś powiedzieć, że te jednoklasówki zginą, że w samym krakowskim okręgu zniesiono ich już sporo; zupełne ich zniesienie jest jednak niemożliwe, a prawie to samo powiedzieć można o dwu, trzy i więcej klasowych szkołach.

Szkody z tego są fatalne. Przedewszystkiem upadek elementarnej zasady i podstawy szkoły powszechnej, t. j. nauki czytania, pisania i rachowania.

Programy szkoły powszechnej naszej są obszerne; cieszyć się należy, że tak jest. Ale... Uczeń obecny ma wynieść z każdej szkoły powszechnej ogólną znajomość historji i geografji, literatury, matematyki (algebra!), fizyki, chemji, biologji (wszystko z ćwiczeniami!), w zakresie, w którym władze same naczelne uznają konieczność specjalizacji u naczycielstwa. W szkole pełnej jest to w pewnym (obecnie jeszcze minimalnym) stopniu możliwe; w mniej klasowej szkole musi jeden i ten sam nauczyciel być i nauczycielem języka i matematykiem i biologiem i rysownikiem. Jak w takich warunkach wygląda wykonanie programu? Nauczyciel — zwykle w takiej szkole — młodszy i niedoświadczony zgubi się w tem bogactwie materjału i nie wykona pierwszej i zasadniczej swej pracy: nie nauczy dobrze pisać, czytać i rachować. Nie można go winić za to, bo nie wolno żądać od człowieka niemożliwości.

Szliśmy za prędko, po doktrynersku, zanadto „pryncypjalnie" i musimy się nawrócić, jeżeli nie chcemy wywołać i wprowadzić zupełnego chaosu w szkołach mniejklasowych, o mniejszej ilości nauczycielstwa.

Czy zasadę 7-klasowej szkoły zniszczyć? Stanowczo nie! Tylko umożliwić jej racjonalne istnienie. Tam, gdzie już są warunki, niech istnieje; gdzie być mogą, należy dążyć, by się znalazły, ale gdzie to niemożliwe — nie wolno robić absurdu.

Jedynem wyjściem dwustopniowość: szkoły o czterech i siedmiu rocznikach dzieci; dwu nauczycieli na cztery roczniki będzie to już dość normalne, ale nie można zmuszać nauczyciela, by był uniwersalistą w warunkach najgorszych, gdy w warunkach najlepszych uznaje się tylko specjalistów.

Nie będzie to może popularne, uznane będzie owszem przez niejednego za wstecznictwo, ale będzie to jedynem w tej chwili rozwiązaniem problemu. **K.**

Ze świata.

Tragiczna śmierć 28 uczonych rosyjskich.

Z powodu przeniesienia politechniki z Noworosyjska na Kaukazie do Odessy, kolegjum profesorów w liczbie 30 osób, wyjechało niedawno osobnym statkiem do Odessy. W drodze powstała wielka burza, statek trzy dni walczył ze wzburzonym żywiołem, na trzeci dzień pękły kotły, a statek razem z załogą i pasażerami zatonął. Uratowało się na łodzi rybackiej kilku marynarzy z kapitanem na czele, oraz profesor Troicki z żoną. Łódź ta przybiła do brzegów Rumunji, gdzie półmartwym rozbitkom udzielono pierwszej pomocy.

Nowe potworne czyny a la Haarmann.

Morderca chłopców na Śląsku.

W Münsterberg, na niemieckim Górnym Śląsku, uwięziono niejakiego Enkla (inni podają nazwisko Denke), człowieka dotychczas poważanego w mieście, który jednak okazał się strasznym jakimś potworem i zbrodniarzem. Przyszedł do niego pewien bezrobotny czeladnik po wsparcie. Nagle Enkel rzucił się na niego i uderzył go siekierą w głowę, raniąc go ciężko. Chłopak zerwał się i ostatkiem sił zdołał się obronić przed dalszymi ciosami i wreszcie uciec i zawiadomić policję. — Enkel, uwięziony, powiesił się w celi na chustce do nosa. Teraz dopiero dokonano rewizji domowej, która dała okropny wynik. Wykryto w stajni wielkie wiadro drewniane, zawierające posolone mięso, o którem lekarze wydali opinję, że pochodzi z trzech mężczyzn i było od trzech tygodni nie tylko posolone, ale przyprawione saletrą i innemi ingredjencjami. W drugiem drewnianem naczyniu znaleziono palce od rąk i nóg oraz części stawowe ramienia i nóg. Znaleziono również miskę z tłuszczem ludzkim, jakoteż szelki ze skóry ludzkiej koloru bronzowego. Szelki, które nosił zbrodniarz, były zrobione z tegosamego materjału. W szafie znaleziono płaszcz i części odzieży ofiar, związane w węzełki z rzemienia ze skóry ludzkiej. Znaleziono dokumenty osobiste, odnoszące się do pięciu terminatorów. Enkel uchodził za człowieka skromnego, pod względem umysłowym nieco ograniczonego i niesłychanie małomównego. Swe straszne rzemiosło uprawiał prawdopodobnie od jakich dziesięciu lat. Motywy seksualne podobno nie odgrywały roli.

Tajemniczy morderca we Francji.

W Paryżu znowu niedawno stróż nocny znalazł o godzinie 2 w nocy na bulwarze La Villette pakiet z tułowiem mężczyzny, ociekający krwią, a w 4 godziny później, niedaleko stamtąd, znaleziono jeszcze dwa pakiety, owinięte tak, jak pierwszy, w białą ceratę; były w nich ręce i nogi, których brakowało u tułowia. Dotąd ani nie stwierdzono tożsamości ofiary, ani nie natrafiono na ślad sprawcy. Lekarz rządowy ustalił, że zbrodni dokonano wieczorem dnia poprzedniego.

ŚMIERĆ KS. ROUSSELOT'A. Dzienniki francuskie donoszą o śmierci ks. Rousselot'a, sławnego badacza języka . Od roku 1891, w którym wydał swe podstawowe dzieło „Zmiany fonetyczne w języku", pracował niestrudzenie nad fonetyką opisową. Wprowadzenie i udoskonalenie metod ścisłych w badaniach nad zjawiskami językowemi, mówionemi przecież przez każdego człowieka, jest wielką zasługą ks. Rousselot'a. Obserwacja zmian, które dokonywują się w języku obecnie mówionym, ułatwia nam zrozumienie procesów fonetycznych w języku dawnym. Otóż w dziedzinie tych badań

jak również w zakresie nauczania języków nowożytnych przez dokładny opis należytego wymawiania pewnych dźwięków t. zw. ortoepji, prace zmarłego uczonego mają ustaloną sławę.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA W ANGLJI. Z Londynu donoszą o wielkiej katastrofie lotniczej, jednej z największych, jakie się wydarzyły od czasów zorganizowania lotnictwa cywilnego w Anglji. Katastrofa miała miejsce w dzień wigilji w Croidon, skąd odlatywał statek powietrzny D. H. 44. W chwili odlotu znajdowało się na statku 8 osób łącznie z lotnikiem. W kilka minut po wzniesieniu się, statek zaczął płonąć i spadł na ziemię. Mimo energicznej akcji ratunkowej, nie udało się uratować żadnej z jadących osób, wszyscy zginęli w płomieniach.

BURZE I WYLEWY W ANGLJI. Podczas świąt Bożego Narodzenia nad kanałem La Manche i nad znacznym obszarem południowej Anglji przeszła szalona burza. Komunikacja okrętowa i lotnicza z kontynentem uległa przerwie. Spadły obfite deszcze, w Walji wylały rzeki. Ludność chroni się na wyższe piętra domów. Straty materjalne znaczne. Tamiza wystąpiła z brzegów. Także w Irlandji szerzy się powódź. Część Belfastu stoi pod wodą.

CZYTELNIE DLA DZIECI OD 5—16 LAT. W Paryżu, w dzielnicy Quartier Latin, otwarto — na wzór amerykański — bibljotekę wraz z czytelnią dla dzieci w wieku od 5 do 16 lat. Podobne czytelnie zostaną wkrótce otwarte we wszystkich większych miastach we Francji, a specjalnie w Alzacji i Lotaryngji.

DOSZCZĘTNE OKRADZENIE BANKU W GENEWIE. Onegdaj dostali się złodzieje przez kanały do banku w Genewie i zrabowali 25 kas, zabierając wiele miljonów lirów, papiery wartościowe, oraz znajdującą się w depozytach biżuterję.

GWAŁTOWNA BURZA NA MORZU CZARNEM. „Journal" donosi z Konstantynopola, że na Czarnem morzu szaleje gwałtowna burza. Wiele okrętów zatonęło, albo rozbiło się.

MUZEUM GŁODU W ROSJI SOWIECKIEJ. Korespondent rosyjski kopenhaskiego pisma „Politiken" opisując wrażenie swe z podróży po Rosji, opowiada o „muzeum głodu" w Samarze, która jest ośrodkiem okolic niedawno dotkniętych głodem. Muzeum to zawiera rzeczy, budzące grozę i przerażenie. Jest tam też dział ludożerstwa, które w mieście tem szeroko uprawiano w najcięższych czasach głodu. W Samarze były też jednostki, handlujące mięsem ludzkiem.

MOŻLIWE — TYLKO W AMERYCE! Z Nowego Jorku donoszą o osobliwym fakcie: Oto w słynnem więzieniu Sing-Sing znajduje się obecnie pięciu zbrodniarzy, skazanych na śmierć, na których miano wykonać wyrok w pierwszych dniach grudnia b. r. Tymczasem zarząd więzienia zawiadomił ich, że zostaną straceni dopiero w końcu b. m., ponieważ udział ich, jako bardzo dobrych śpiewaków, jest niezbędny w chórze więziennym, mającym w dniu Bożego Narodzenia wykonać szereg pieśni religijnych w kaplicy miejscowej.

Jakimi głosami śpiewali owi delikwenci, wiedząc, że zaraz po Bożem Narodzeniu czeka ich „krzesło elektryczne" — łatwo sobie wyobrazić!

Z kraju.

Prof. Rostafiński powołany do min. rolnictwa w Turcji.

Dr Jan Rostafiński, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, odwiedziwszy Angorę za czasów wystawy polskiej w Konstantynopolu, został zaproszony przez tureckie ministerstwo rolnictwa do zorganizowania prac rolniczych i zootechnicznych w Turcji. Obecnie, po dłuższej podróży po Anatolji, złożył rządowi tureckiemu memorjał, zawierający plan budowli. Tureckie ministerstwo rolnictwa w dowód wysokiego uznania jego pracy zaproponowało prof. Rostafińskiemu objęcie na przeciąg lat trzech teki w charakterze współpracownika ministerstwa rolnictwa z rangą podsekretarza stanu. Ze względu na zajmowane w Polsce stanowisko, prof. Rostafiński nie mógł na razie przyjąć tej propozycji.

Rabin „cudotwórca" przed sądem.

W Czerni wcach sądzono w tych dniach ...-letniego rabina, Dr Steina figurę dziś niezwy... Stein, mając kilka miesięcy, wyjechał z ojcem do Palestyny, tam w 18-tym roku życia został rabinem, a na uniwersytecie w Bejrut doktorem filozofji i teologji. Potem przewędrował niemal wszystkie kraje Wschodu. W roku 1914 osiadł w Wiedniu jako rabin. Po wybuchu wojny został rabinem polowym w pułku węgierskim i otrzymał liczne wyróżnienia, np. od cesarza Franciszka Józefa dwie szpilki brylantowe, od cesarza Karola złotą papierośnicę. Po zamachu Beli Kuhna, został mianowany bolszewickim generałem i komendantem korpusu. Wkrótce jednak, nie chcąc walczyć przeciw Rumunji, jako mieszkaniec Siedmiogrodu, a zatem poddany rumuński, przekradł się do Aradu, gdzie został kierownikiem t. zw. „Siguranca", t. j. tajnego oddziału policji wywiadowczej. Potem porzucił i to zajęcie, jeździł po różnych miastach Rumunji, aż wreszcie osiadł w Czerniowcach, gdzie rozwinął żywą działalność jako „cudowny" rabin. Gdy kilku pacjentów nieuzdrowionych wyraziło niezadowolenie z powodu jego działalności, aresztowano go. Rzeczoznawcy orzekli, że ma on istotnie zdolności jako suggestjoner i sąd uwolnił go od zarzutu oszustwa i wymuszenia, a skazał go jedynie za niedozwolone wykonywanie praktyki lekarskiej na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Rocznica Chrobrego.

W Gnieźnie zawiązał się tymczasowy komitet organizacyjny dla urządzenia w letniej porze r. p. wielkiej manifestacji narodowej w Gnieźnie na uczczenie dziewięciowiekowej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na czele komitetu stanął ks. biskup Laubitz. Przed katedrą gnieźnieńską przygotuje się miejsce pod stosowny pomnik.

DEFRAUDACJA. W ministerstwie skarbu w Warszawie kasjer wydziału sprzedaży soli Alfons Chłopicki zdefraudował 18.000 zł. Zdołał on wyjechać z Warszawy.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY W SOSNOWCU. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia włamali się złodzieje do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu i zrabowali 27.475 złotych, przeznaczonych na wydanie zasiłków bezrobotnym, którym nie zdążono wydać zapomogi przed świętami.

ŚMIERĆ GROŹNEGO BANDYTY. W Rybniku na Górnym Śląsku policja w dzień przed wigilją wytropiła bandytę Groborza, który od pewnego już czasu był postrachem okolicy, a właśnie w przeddzień wigilji zamordował inspektora kopalni. Wyśledzono go w jakiejś szopie za miastem. Bandyta i jego towarzysze bronili się strzałami i zranili jednego wywiadowcę. Po pewnym czasie strzały z szopy ustały i znaleziono Groborza nieżywego. Zdaje się, że nie został trafiony strzałami policji, lecz sam sobie życie odebrał. Towarzysze jego zbiegli.

PONOWNE ZAMARZNIĘCIE WISŁY POD WARSZAWĄ. Wisła, która dnia 23 b. m. ruszyła, wczoraj rano, po trzydniowym mrozie, znowu zamarzła na całej szerokości pod Warszawą.

Chalucy małopolscy w drodze do Palestyny.

Pierwszy transport żydów małopolskich.

W dniu wczorajszym rozeszły się po mieście pogłoski, że z dworca zachodniego odjedzie większy transport „chaluców" — żydowskich emigrantów z Małopolski do Palestyny. Jakoż koło godz. 4 popoł., niewątpliwie pod wpływem tych pogłosek, zjawiły się na dworcu osobowym nieliczne grupki żydów, widocznie w zamiarze uczestniczenia w pożegnaniu odjeżdżających emigrantów.

Jak się jednak okazało, wiadomości te były o tyle nieścisłe, że liczniejsza grupa chaluców **odjechała istotnie wczoraj przez Dziedzice, ale z Oświęcimia, krakowski** zaś urząd ruchu **dostarczył tylko dla nich osobnego wagonu.** Wyjazd „chaluców" małopolskich jest o tyle ciekawy, że dotychczas większe transporty emigrantów palestyńskich szły tylko z Warszawy, Wilna i Lwowa, w zachodniej zaś Małopolsce propaganda na rzecz kolonizacji Palestyny mało znajdowała amatorów. **Wczorajszy transport w liczbie około stu młodych ludzi** (przeważnie rękodzielników) **jest pierwszą znaczniejszą imprezą.** Małopolscy żydzi wolą raczej pobyt w „golusie", zapewniający lekkie i łatwe, a zyskowne utrzymanie, niż twardą pracę w kamienistej i pustynnej „Ziemi obiecanej".

Kronika krakowska.

Echa świętokradztwa

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU.

Policja jest już na tropie złodziei.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie kradzieży wotów w kościele OO. Karmelitów na Piasku posunęło się o tyle naprzód, **że zdołano już wejść na ślady sprawców świętokradztwa. Nici śledztwa prowadzą do Katowic, dokąd wyjechało kilku wywiadowców.** Dochodzenia policyjne obejmują także sprawę podobnej kradzieży wotów w tymże kościele, popełnionej przez niewyśledzonych złoczyńców jeszcze w roku 1921. Kontrola ksiąg inwentarzowych w klasztorze OO. Karmelitów zbliża się ku końcowi. Dotąd ustalono **brak następujących kosztowności: 16 sznurów korali kutych złotem, 6 sznurów pereł, 1 sznura drobnych bursztynów, 1 sznura granatów, 1 łańcucha złotego z diamentami oraz 1 branzoletki z brylantami w złotej oprawie.**

Wszechstronne kwalifikacje Bundowców.

Adwokata krakowskiego, p. Fensterblaua, jednego z przywódców „Bundu", spotkała niemiła przygoda. Kilka dni temu p. Fensterblau zabawiał się w kawiarni „Centralnej" w liczniejszem gronie znajomych, które zajęło t. zw. „Inteligenzwikel", zaciszny kącik sali kawiarnianej. W pobliżu siedziała grupka młodych ludzi, bacznie obserwująca p. Fensterblaua i jego towarzyszy. Gdy pan mecenas opuścił na chwilę swój stolik, pozostawiając na krześle futro, jeden z młodzieńców wykorzystał ten moment i z całą pewnością siebie ubrał się w futro adwokackie i z zimną krwią opuścił lokal. Pan Fensterblau po powrocie stwierdził z przerażeniem brak tak poważnej części swej garderoby. Wobec spóźnionej pory niepodobna było już szukać sprawcy, raczej wypadało postarać się o inne nakrycie. Posłał więc do domu po bundę. Nazajutrz opowiedział p. Fensterblau o swojej przygodzie znajomym z Bundu, którzy zapewnili go, że sprawcę wynajdą. Jakoż dzięki dziwnie tajemniczym stosunkom w sferach paserskich, zdołali oni wkrótce wpaść na trop amatora cudzych futer. Jak widać, znamiennym jest fakt, że bundowcy w śledzeniu złoczyńców posiadają lepsze kwalifikacje od zawodowych wywiadowców policyjnych.

Zbrodniczy napad.

Onegdaj donosiliśmy o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym opodal stacji Kraków—Płaszów w nocy z 24 na 25 b. m. na funkcjonarjuszu kolejowym Gozdalskim, oraz jego towarzyszce Radomskiej. Bandyci, w liczbie czterech, rzucili się **na Gozdalskiego z krzykiem „ręce do góry". Przytem jeden z napastników zagroził swej ofierze bronią palną, czyteż nożem,** czego Gozdalski z powodu ciemności nie mógł odróżnić. Równocześnie drugi bandyta wyrwał mu portfel z kieszeni, zaś Radomskiej torebkę ręczną z pieniędzmi. Bandyci, spłoszeni nadbiegającymi przechodniami, zniknęli w ciemnościach.

Zarządzony przez organa policji pościg dał dodatnie rezultaty, gdyż tejsamej nocy aresztowano sprawców napadu w osobach: Stanisława Czajki,

Stanisława Długosza, Jana Piwowarczaka i Marjana Welczeka. Są to wyrobnicy w wieku od 20 do 30 lat. Policja odstawiła ich wczoraj do więzień sądu okr. karnego. Równocześnie prokuratorja państwa rozpatruje sprawę, celem ewentualnego postawienia sprawców napadu przed sąd doraźny.

Kraków, 30 grudnia.

ODZNACZENIE PROF. KUMANIECKIEGO. W niedzielę 28 b. m. o godz. 12 w południe przybył do Uniwersytetu Jagiellońskiego delegat ministra oświaty, Dr Karol Dawidowski, dyr. dep., i w obecności rektora Uniwersytetu, dziekanów wydziałów, wojewody Kowalikowskiego, senatora Juljana Nowaka, kuratora szkolnego Owińskiego i t. d., wręczył b. ministrowi oświaty, prof. Drowi Kazimierzowi Kumanieckiemu, insygnia Komandorji orderu Legji honorowej, nadanej mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

PRZYJAZD MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ. Dzisiaj, t. j. we wtorek, przybywa do Krakowa w sprawach urzędowych minister pracy i opieki społecznej, p. Sokal. Wojewoda krakowski zaprasza przedstawicieli władz i urzędów do wzięcia udziału w powitaniu p. ministra na dworcu kolejowym w salonie przyjęć, dzisiaj 30 b. m. o godz. 9.50 rano.

OSOBISTE. Szef bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem, radca Rudolf Krupiński, poważnie zaniemógł. Do czasu jego wyzdrowienia, funkcje naczelnika Wydziału bezpieczeństwa w województwie będzie pełnił radca Roman Skarbek.

„GWIAZDKA" W WIĘZIENIU. Piękna i wzruszająca uroczystość odbyła się w dzień Wigilji w więzieniu św Michała. Staraniem zarządu więzienia i Stowarzyszenia Dzieci Marji pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej, ustawiono w wielkiej sali suto przystrojoną choinkę, dokoła której zgromadziły się uwięzione kobiety i małoletni. Przemówił do nich serdecznie prezes sądu karnego, Dr Pelc, a imieniem pań urządzających Gwiazdkę prezesowa Stowarzyszenia, hr. Róża Łubieńska, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem i rozdawanie podarków. Uroczystość zakończyło odśpiewanie kolend i pieśni patrjotycznych.

Z TRAGEDYJ RODZINNYCH. W sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Madoniowi, gospodarzowi z Krowodrzy, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, niebezpieczne pogróżki i ciężkie uszkodzenie ciała. Ojciec oskarżonego, Piotr Madoń, postanowił po śmierci swej umysłowo chorej żony ożenić się ze sąsiadką, Agnieszką Sowową. Dzieci jego, a zwłaszcza oskarżony, występowali przeciw temu małżeństwu. Pewnego dnia oskarżony, uzbrojony w rewolwer, napadł na Sowową w jej mieszkaniu i strzelił do nej kilkakrotnie, raniąc ją ciężko w piersi. Po tem zajściu, ojciec oskarżonego popełnił samobójstwo, rzucając się z mostu podgórskiego do Wisły. Sowowa po dwóch miesiącach leczenia wyzdrowiała. — Na wczorajszej rozprawie oskarżony tłumaczył się, że działał w zdenerwowaniu. Trybunał skazał go na rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Feil, wotowali s. s. o. Kaczmarski i Pelczar, oskarżał prok. Wołoszczuk.

PRZESTĘPCZOŚĆ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W LISTOPADZIE przedstawia się następująco: Aresztowano ogółem 21 osób, z tego 8 za zbrodnie kradzieży różnego rodzaju, 3 za napad rabunkowy i usiłowane morderstwo, 5 za dezercję i uchylanie się od obowiązku służby wojskowej i 4 poszukiwanych przez władze wojskowe. Doniesiono 350 osób, z tego 43 za opilstwo i awantury nocne, 25 za nieprawne posiadanie broni palnej, 3 za oszustwo, 5 za gwałt publiczny w różnych przypadkach, 5 za ciężkie uszkodzenie ciała, 3 za uprawianie tajnej prostytucji, 7 za wałęsanie się w celach nierządu, 7 za kłusownictwo, 11 za sprzedaż alkoholu w dnie zakazane, 98 za przekroczenie przepisów policyjno-drogowych, 16 administracyjno - handlowych i t. p. Zakwestjonowano: 9 karabinów wojskowych różnego systemu, 19 strzelb dubeltowek, 2 floberty, 8 rewolwerów, 62 sztuk naboi różnego kalibru, 2 bagnety, 1 szablę, 1 aparat do pędzenia spirytusu, 2 piły tartaczne pochodzące z kradzieży i t. d.

FAŁSZYWE BANKNOTY 20-ZŁOTOWE. Ukazały się w obiegu falsyfikaty banknotów 20-złotowych. Wykonanet są one na papierze grubszym i sztywniejszym, kolory farb występują na nich niewyraźnie, rysunki i ornamentacja zamazane. Na odwrotnej stronie banknotu deseń tła zwłaszcza u dołu nie jest zakończony, jak to ma miejsce na biletach autentycznych i szczegół ten jest najuchwytniejszą podstawą rozpoznawczą.

PRZEJECHANA PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj o godz. 9 rano wpadła pod tramwaj na ul. Kościuszki N. Białończykowa, gospodyni z Przegorzał i doznała złamania miednicy. Dla wydobycia ofiary wypadku z pod kół tramwaju musiano zawezwać straż pożarną, która podniosła wóz przy pomocy dźwigarów. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Romans zeszytowy".
Środa: „Redukcja".
Czwartek 1 stycznia 1925 r.: po poł. „Betleem polskie", wieczór „Spadkobiercą".
Piątek: „Hidalla".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: wyjątkowo o godz. 7 „Hrabina Marica", o godz. 10 „Tancerka w masce".
Czwartek: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Tancerka w masce".
Piątek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa o godz. 8 wieczór: „Wielka rewja Sylwestrowa".
Środa o godz. 10.30 wieczór: „Wielka rewja Sylwestrowa".

WANDA: „Przemytnicy i Stara Wiedźma", komedja w 6 aktach; w głównej roli Pat i Patachon.

SZTUKA: „Tancerka hiszpańska", dramat w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Potasz i Perlmutter". Komedja w 8 aktach.

UCIECHA: „Pięciu urwisów", komedja w 7-iu aktach.

KINO „REDUTA" (ul. Lubicz 15), wyświetla od dnia 25 grudnia b. r. wielki program świąteczny: „Mister Radio", sensacyjny dramat, pełen nadzwyczajnych, nigdzie niewidzianych przygód.

Wieczór kompozytorski Jerzego Gablenza.

odbędzie się w sali Małopol. Tow. Rolniczego przy placu Szczepańskim, dnia 2-go stycznia 1925 r., o godz. 7.30 wieczorem. W programie pieśni i sonata wiolonczelowa z łaskawym współudziałem pp.:
L. Jaworzyńskiej,
K. Wolskiej-Sobańskiej,
Fr. Bodnickiej,
O. Martusiewiczównej,
Wł. Stępińskiego.
Bilety do nabycia wcześniej w Księgarni M. Kryżanowskiego. (2243)

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Nowy Rok otworzy teatr dwiema polskiemi sztukami, t. j. po południu popularnem „Betleem polskiem", wieczorem zaś powtórzeniem „Spadkobiercy", który jest jednym z największych sukcesów frekwencyjnych sezonu. Pod kierunkiem reżyserskim p. Jednowskiego odbywają się próby z świetnej komedji Verneuille'a „Fotel 47", która w sobotę dnia 3 stycznia wejdzie na repertuar.

OPERETKA „NOWOŚCI". Jutro, we środę, jako w dzień Sylwestrowy, dwa przedstawienia: pierwsze wyjątkowo o godz. 7 wieczorem „Hrabina Marica", drugie o godz. 10.30 premjera „Tancerka w masce", najweselsza operetka Kolla, z udziałem pp.: Czernekówne, Czerniawskiej, Chrzanowskiego, Solińskiego, Cybulskiego i Rewskiego. Wielki balet z udziałem pp. Martównej i Walickiej.

NEKROLOGJA.

† **Franciszek Zopoth**, właściciel droguerji, prezes gremjum droguistów, b. burmistrz Ciężkowic, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 84.

† **Franciszek Bartonec**, radca górniczy, b. inspektor zakładów górniczych i hutniczych Andrzeja Potockiego, b. członek komisji fizjograficznej Akademji Umiejętności w Krakowie, zmarł 19-go b. m., w 74 roku życia.

† **Orest Dębicki**, sędzia apelacyjny, zmarł nagle w Tarnopolu, w 54 roku życia.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Referat ks. Machaya o emigracji.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się w Wieliczce drugie zebranie dyskusyjne Ch. Dem., na którem ks. Red. Machay wygłosił odczyt o emigracji robotniczej polskiej we Francji. Po powitaniu Referenta przez p. Rzepeckiego, zabrał głos ks. Machay, powitany oklaskami. W przeszło dwugodzinnem przemówieniu omówił prelegent wszystkie kategorje robotników-emigrantów i wszystkie przykrości, jakie ich spotykają. Ze szczególnym naciskiem zwrócił uwagę na nędzne mieszkania, nierównomierność płacy z robotnikiem francuskim, upadek moralny, brak opieki duchowej, a przedewszystkiem brak dostatecznej ilości szkół polskich i możliwość wynarodowienia. Referat wywołał na słuchaczach głębokie wrażenie. Zakończenie odczytu słowami: „Twórzmy warstaty pracy dla robotnika w kraju, troszczmy się o jego lepszą dolę i nie wywoźmy silnych rąk robotniczych na wyzysk" — nagrodzili zebrani długotrwałymi oklaskami. W dyskusji zabierali głos p. Rzepecki, inż. Niziński, Czapor i W. Okoński.

Po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień ze strony prelegenta, zebranie zostało rozwiązane.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zgromadzenie dozorców domowych w Podgórzu.

W niedzielę 21 b. m. po południu odbyło się w Podgórzu liczne zebranie dozorców domowych, zwołane przez Chrześc. Związek Zawodowy. Przewodniczył p. Jodłowski. Referowali pp.: Hoffman, Linert, Uruszczak i Wójcik. Socjaliści, którzy nieliczne przybyli, chcieli przeszkadzać, ale widząc swą niemoc, ulotnili się zawczasu. Zebrani uchwalili między innemi, iż stanowczo socjalistów nie uznają i wstępują wszyscy do Chrześć. Związku Zawodowego.

Wiadomości kościelne.

Otwarcie Wystawy Misyjnej w Rzymie.

W niedzielę przed Bożem Narodzeniem nastąpiło — jak krótko donieśliśmy — otwarcie Watykańskiej Wystawy Misyjnej przez samego Papieża. Po powitaniu przez prezesa komitetu wystawy, kard. Van Rossum, wygłosił Ojciec święty przemówienie, w którem wskazał na cele wystawy. Są one — mówił Papież — praktyczne. „Chcieliśmy, by wszyscy ci, którzy się misjami zajmują, mogli, jakby w przeglądni, zobaczyć olbrzymi zakres działania misyj, — i aby to, co zrobiono i osiągnięto na tem polu jeszcze jaśniej i wyraźniej wystąpiło, jak również i to, co zrobić jeszcze należy".

Prasa zagraniczna zaczyna już podawać sprawozdania z otwartej wystawy. Liberalno-żydowska „Neue freie Presse" w korespondencji z Rzymu podnosi niezwykłe wrażenie, jakie sprawia ogromna umiejętnie urządzona wystawa! Porównując ją z wystawą brytyjską w Wembley, pisze: „Staje tu państwo, które niema innych granic, prócz granic powierzchni naszej kuli ziemskiej, a w którem państwo brytyjskie tylko ma stanowi prowincję, mniejszą, niż Saksonja wobec Rzeszy. Jeśli katolicyzm był dla kogoś pojęciem tylko, to tu przybiera postać widzialną i przy-

mina znaczenie wyrazu: — **Wszędzie, nad wszystkiem i dla wszystkich!"**

Takie świadectwo wydaje wystawie pismo, którego o sympatję dla katolicyzmu posądzać nie można!

W UROCZYSTOŚCI OTWARCIA „PORTA SANTA" w Rzymie brał udział także — jak nam donosi ks. A. Marchewka — nasz ks. arcybiskup Cieplak. Bazylika, mogąca — jak wiadomo — pomieścić 80.000 ludzi, wypełniona była po brzegi. Przed grobem św. Apostołów Papież udzielił wszystkim wiernym zebranym w Bazylice odpustu zupełnego. Uroczystość zrobiła olbrzymie wrażenie na zebrane tłumy. Opis ceremonji podaliśmy już w ostatnim numerze.

Ze sportu.

Wiedeń—Wenecja 6 : 1 (1 : 0).

W pierwsze święto Bożego Narodzenia przy licznym, jak na tamtejsze stosunki, udziale publiczności odbył się ów „nieszczęśliwy" dla Wenecjan match pootballowy.

Amatorzy wiedeńscy biją w Medjolanie tamtejszy klub „Milano" 3 : 1, Simmering w Genewie zwycięża Servete 1 : 0, Rapid w Turynie przeciw F. C. Torino 5 : 2.

Mistrzostwo Europy.

Znany francuski publicysta sportowy Achille Duchenne rzuca w paryskim „Sporting'u" projekt zorganizowania zawodów o mistrzostwo Europy w piłce nożnej. Powołuje się on tutaj na Amerykę, która przeprowadziła tego rodzaju konkurencję. P. Duchenne podaje projekt rozgrywek w grupach: skandynawska, bałtycka, do której obok Łotwy, Estonji i Litwy wciela Polskę, dalej grupę złożoną z Niemiec, Austrji, Szwajcarji i Holandji, obok której stałaby grupa obejmująca Czechy, Bułgarję, Węgry i Jugosławję. Kraje łacińskie tworzyłyby dwie grupy. Najlepsi względnie zwycięzcy tych grup stanęliby do ostatecznej rozgrywki o tytuł mistrza Europy. Projekt ten nie powinien trafić na opór, gdyż i tak co roku mamy szereg spotkań międzynarodowych, które nie mając ścisłego planu, stanowią konkurencję do pewnego stopnia dorywcze i przypadkowe. Zdaniem projektodawcy, winien najbliższy kongres footballowy zająć się tą sprawą — sam Związek międzynarodowy piłki nożnej urzeczywistniejąc tego rodzaju stałą konkurencję, zyskałby na spoistości i znaczeniu.

Zabawy sylwestrowe w Krakowie

Związek artystów scen polskich daje w teatrze im. Słowackiego dwa przedstawienia sylwestrowe p. t. „Tam i nazad", pióra Alvina, w dniach 31-go grudnia i 1 stycznia o godz. 10.30 w nocy. Obsadę tej aktualnej, pełnej humoru rewji tworzą sami muzykalni pp.: Mazarekówna, była śpiewaczka operetki w Guatemali, Zalewska, alt buffo z opery Pernambucco, Żmijewska, gwiazda kabaretu paryskiego, Jolie Bergeré, Socha, bas opery w Liberji, Leliwa, Krasnowiecki, Kułakowski, Senowski i Szymborski — gwiazdy chóru „Śmietany i Kwaśnego Mleka". Następnie sketch tegoż autora p. t. „Czy pan może?" w wykonaniu pp.: Klońskiej-Sauerowej, Chmielewskiego i Puchalskiego. Bilety w kasie teatru.

W **Starym Teatrze** odbędą się we środę dwa wieczory sylwestrowe: pierwszy o godz. 7.30 wieczorem, drugi o 10 w nocy. Program w wykonaniu warszawskich gości, będzie rekordem śmiechu i humoru. O godz. 12.30 w nocy reduta, na którą złoży się rewija masek i szereg innych niespodzianek.

Korpus podoficerów zawodowych załogi krakowskiej urządza dnia 31 b. m. w sali „Domu Żołnierza" o godz. 9 wiecz. zabawę sylwestrową z kotyljonem. Stroje spacerowe. Zaproszenia wydaje w „Domu Żołnierza" przy ul. Lubicz, codziennie od godz. 15—18 gospodarz „Domu Żołnierza".

Koło mieszczańskie urządza we środę 31 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 9, wieczór sylwestrowy dla swych członków i ich rodzin, oraz wprowadzonych gości.

Nadesłane.

†

MICHAŁ SZYMANOWICZ

właściciel dóbr i obywatel m. Zakliczyna

przeżywszy lat 68, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28-go grudnia 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30 grudnia b. r. o godzinie 9 rano w Zakliczynie nad Dunajcem z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku, o czem zawiadamiają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność w głębokim żalu pozostali

Żona, dzieci i synowa.

JERZY BRAUN. 3

Kiedy księżyc umiera.

Wyprostowaną pierś podał naprzód i pięścią pogroził Nabu.

— Słuchaj ty młody. Strzeż się wojny. Odpasz to żelazo, abyś tem szybciej zguby i kary nie ściągnął na głowy nasze. Od setek lat nic tylko krzyk i ogień i wojna. Małoż wam było tej wściekłej, plugawej rzeźni przez trzy lata nad Morzem Burzliwem z nieokrzesanemi plemionami zwrotników? Małoż wam było tego okrutnego najazdu Timrów, żeglarzy z pod Gór Słonecznych *), wywołanego przez wasze lekkomyślne, awanturnicze wyprawy?! Małoż wam było starych przewlekłych wojen z zaciekłym ludem Dar na skraju Puszcz Wschodu, którego jeżeli niebo nie pokarze za obrzydliwą krwiożerczość i butę, to chyba nie masz już sprawiedliwości na Księżycu... I teraz jeszcze po tych wszystkich ropiejących niezagojonych wcale ranach chce im się znów bezużytecznej, krwawej szarpaniny z góralami z Gór Urwistyh **), których jeszcze nikt z ich gniazd nie wyparł i nie zwyciężył?...

Umilkł i dyszał ciężko.

— Ojcze, nie gniewaj się — rzekła smutnie Elen. — Kraj Asaras nie jest winien tej wojnie. Górale wywołali ją sami...

*) Karpaty Księżycowe pomiędzy Mare Imbrium a Mare Procellarum.

**) Apeniny, najwyższe góry na księżycu na południe od Mare Imbrium.

Obrócił na nią oczy, pełne blasku i potrząsnął trzy razy rękami nad głową.

— Pojednanie, pojednanie, pojednanie — wyszeptał.

Zapadła cisza.

Z dołu, z miasta doleciał głuchy, monotonny sygnał dzwonów. To dzwoniły straże na dworcach odjazdowych, na znak, że transporty elektrycznych wozów wyruszają w podróż na południe.

— Żołnierze jadą? — spytała cichutko Elen.

— Tak, żołnierze, na wojnę — odpowiedział.

— Ojcze! — krzyknęła Elen. — Jeżeli naprawdę krater Abra wybuchnąć ma niedługo i zabić wokół życie, zbierz lud i wiedź nas...

— Gdzie?!

— Na drugą półkulę! — z ogniem w źrenicach odkrzyknęła kobieta.

Te trzy słowa spadły, jak piorun.

Nabu otworzył usta, jakby chciał coś mówić, ale zamknął je prędko widząc, że Sar podnosi głowę z nad księgi, w której się zatopił.

— Na drugą półkulę? — powtórzył.

Skinął na córkę, aby podeszła bliżej, a gdy stanęła przy nim, podniósł starczą dłoń i szybko zakrył jej usta.

— Podnieś głowę córko i padnij na kolana i krzyknij trzy razy w tę stronę nieba, gdzie znajduje się Ziemia, to święte, wielkie słowo: Przebacz!... Albowiem wiesz, córko, i uczyły cię o tem księgi, że na drugiej półkuli mieszkają ci, którzy odrzekli się prawdy. Że tam, w Kraju Kwitnących Roślin założyły swoje przeklęte siedziby Ludy Nieczyste. Że uczy religja, jako matka nasza Ziemia nie chcąc patrzeć na ich straszliwą złość i nagi grzech i rozpustę, przeniosła się na tę stronę nieba i im już nigdy świecić nie będzie. Nie, córko, my nie pójdziemy na drugą półkulę!

— Choćbyśmy ginęli? — wyjąkała lękliwie Elen przerażona wybuchem starca.

— Choćbyśmy ginęli, bez ognia, bez powietrza, bez wody. Choćby nas zwęglił żar i w bryły zamroził chłód międzyplanetarny. Choćby nas zalewała lawa i popiół i ogień rozszalałych kraterów. Choćbyśmy ginęli bez ratunku, nie pójdziemy...

Zakaszlał i złapał się za pierś ręką.

— Mróz — rzekł do siebie. — Wielki mróz...

Istotnie ciepłomierze wskazywały już 6.2° poniżej zera. Niebo zdało się potwornym, białym mrozem, jak oddech śmierci.

Starzec kiwnął dłonią na pożegnanie młodym i wszedł do pałacu.

A gdy drzwi zamknęły się za nim, nie zostało już nic ciepłego wkrąg na globie i na niebie — prócz dwu par iskrzących źrenic, które wpatrzyły się w siebie z bezbrzeżną miłością i oddaniem.

— Nabu — rzekła cicho dziewczyna i podszedłszy ku niemu, przytuliła się doń całą postacią. I tak stali oboje nieruchomi, na tle łuny krateru Abra, ostatni oblubieńcy na księżycu.

Patrzyli na ziemię...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jeszcze o potrzebie oszczędności.

Kilka uwag pod koniec roku.

Pierwsze Święta, spędzone już w czasie stabilizujących się stosunków walutowych, nasunęły mimowoli pewne, niezbyt korzystne wnioski. Oto w okresie nawoływań do oszczędności, jako jednego z zasadniczych warunków gruntownej sanacji naszego życia gospodarczego, niemal każda rodzina, czy poszczególna jednostka uważała sobie do pewnego stopnia za punkt honoru urządzić jak najbardziej sute święta.

Objaw ten, zda się nie mający większego znaczenia dla ogólnej poprawy naszych stosunków, jest jednak wielce znamienny, choćby z tego powodu, że wskazuje, iż społeczeństwo nasze nie chce, czy nie może pozbyć się psychiki doby inflacyjnej, nie wykazując wcale tendencyj do ograniczania się. Nie pomylę się, jeżeli powiem, że złoty jest dziś równie mało szanowany jak marka, a dopiero od pięciu złotych poczyna się u nas właściwie pieniądz.

Wszyscy wiemy, że oszczędności niema, że są one jednak potrzebne naszym warsztatom produkcyjnym, jak woda do życia, że każdy powinien oszczędzać, ale zaledwie znikomy odsetek bierze to do serca i rzeczywiście oszczędza. Jeżeli możemy wierzyć statystyce **Związków banków polskich**, wzrost wkładów w instytucjach bankowych **do końca września b. r. wyraził się w cyfrze 1,529.200 złotych.** Choćbyśmy nawet przyjęli tylko 15 miljonów obywateli uświadomionych o potrzebie oszczędności, to jakżeż śmieszną musi się wydać powyższa suma w porównaniu z tymi poważnymi kapitałami owych „fartuszkowych" oszczędności doby przedwojennej.

Nie chodzi nam o jakiś nadzwyczajny wysiłek społeczny w tym kierunku, lecz o rozbudzenie się zmysłu oszczędności, o którego zaniku tak fatalnie świadczy owych **półtora miljona** złotych zaoszczędzonych w bankach. Wiemy też, że inflacja zjadła oszczędności, że trzeba zaczynać od początku, lecz nie wynika z tego, aby już wogóle nic w tym kierunku nie robić. Bo chyba tak komentować trzeba dotychczasowy wysiłek społeczny w tym kierunku, jeżeli się go ocenia z punktu widzenia **żywotnych interesów naszego życia gospodarczego.**

Czasy są ciężkie, nikt tego nie zaprzeczy, ale mimo wszystko nie przyjdzie napewno ciężko każdemu z tych uświadomionych 15 miljonów zaoszczędzić na miesiąc bodaj marnego złotego. W budżecie **miesięcznym jednostki suma taka nie odgrywa wielkiej roli, ale zaoszczędzona przez większy ogół będzie reprezentowała poważniejszy kapitał.** Są to wprawdzie powszechnie uznane zasady, lecz mimo to, bardzo mało zrozumiane.

Niech nikt nie myśli, że oszczędność w obecnych naszych warunkach jest w rodzaju cnoty społecznej, chwalebnej, lecz niezbyt koniecznej, rzecz się ma wręcz przeciwnie. Oszczędzanie jest **dla nas taką dziś koniecznością, jak jedzenie, jak staranie się o pożyczkę zagraniczną.** Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że sama pożyczka zagraniczna nie jest wszechmocnem lekarstwem na nasze niedomogania sanacyjne, gdyż o ile przyjdzie **do skutku, to będzie użytą na cele inwestycyjne,** nie obrotowe, a po drugie będzie mimo wszystko **tylko doraźną pomocą.** Tymczasem nasze warsztaty produkcyjne potrzebują stałego, długoterminowego kredytu, a **tego mogą dostarczyć tylko wydatne oszczędności.** Zbytecznem będzie chyba podkreślać, że brak jego wywołał ten kryzys, jaki obecnie przeżywamy.

Ponadto krzewiąca się silnie idea oszczędności jest przejawem gospodarczego zmysłu społecznego, którego nam tak bardzo potrzeba. Sanacja skarbu, a z nią i gruntowna naprawa fundamentów naszego bytu niezależnego, postawiła nas wobec równie doniosłych zadań, jak swojego czasu nawała bolszewicka. Jak wówczas zrozumieliśmy, że tylko realnym wysiłkiem całego narodu, a nie wielkiemi słowami możemy obronić naszą niepodległość, tak i dzisiaj powinniśmy pojąć, że czynem **zbiorowym, na który składają się także drobne groszowe oszczędności,** potrafimy wygrać ostatnią może, lecz najważniejszą kampanję o niepodległość z tego punktu widzenia, sadzenie się na możliwą wystawność stołów, a równocześnie **zaoszczędzenie tylko półtora miljona złotych** zasługuje więcej jak na ostrą krytykę. Musimy raz zrozumieć, że minął już czas zabawy w państwo, a nadszedł okres żmudnej i wytrwałej pracy, której jednym z przejawów będą groszowe oszczędności, na których stoi potęga Francji.

Mniej o jedną łyżkę cukru, mniej o jednego egipskiego papierosa, nieco skromniejsze Święta, ale za to odłożenie miesięcznie choć kilku złotych, to powinien powiedzieć sobie każdy u kresu pierwszego roku sanacji. **M. M.**

JAK ROSŁY WKŁADY W BANKACH?

Według statystyki Związku Banków Polskich, obejmującej 43 instytucje, wzrost wkładów w tych bankach przedstawiał się w r. b. następująco:

W dniu 31 stycznia suma wkładów wynosiła **215.500 zł.** Z końcem lutego wzrosła ona do 352.800 zł., a z końcem marca wynosiła 478.800 zł. W kwietniu wkłady w bankach osiągnęły cyfrę **645.000 zł.,** z końcem maja 866.600 zł., z końcem czerwca 942.600 zł. **W lipcu wkłady przekroczyły miljon i wynosiły 1,103.000 zł.,** z końcem sierpnia wzrosły one do **1,288.600 zł., by we wrześniu dojść do 1,528.200 zł.** Zbieranie danych za ostatni kwartał b. r. jest w toku, lecz informacje dotychczasowe wskazują na dalszy wzrost wkładów.

Rząd o rewizji koncesyj.

Wobec informacyj jakoby mająca nastąpić rewizja koncesyj monopolowych dążyć miała do pokrzywdzenia pewnych warstw ludności, stwierdzić należy, co następuje:

Rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach **nie zawierał punktu o rewizji tych koncesyj,** punkt ten wprowadzony został **na życzenie stronnictw sejmowych.**

Rewizja koncesyj znalazła się w ustawie o naprawie skarbu z dnia 31 lipca b. r. w celu **odciążenia skarbu państwa od świadczeń na rzecz inwalidów i emerytów,** które to świadczenia w budżecie państwowym stanowią sumę wysoką i dla utrzymania równowagi budżetowej muszą być zastąpione przez inną, mniej uciążliwą dla zdolności podatkowych ludności formę.

W tym stanie rzeczy mająca być dokonana rewizja koncesyj na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym, będzie wychodziła z założenia, **że koncesja jest nadaniem rządu za specjalne usługi położone dla państwa** i że koncesje otrzymywać winny przedewszystkiem te osoby, które na to nadanie szczególnie zasługują. **Do najbardziej uprzywilejowanych** pod tym względem należeć będą **żołnierze,** którzy w służbie ojczystej **utracili życie lub zdolność do pracy,** koncesje więc w pierwszym rzędzie udzielane być winny inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po nich, jak o to zgodnie występują wszystkie związki inwalidów, popierane przez wszystkie prawie kluby poselskie.

Jak widać z tego wszystkiego, projektowana rewizja rozwiązuje tę sprawę na gruncie interesów ogółu i nie może być w żaden sposób uważana za skierowaną przeciwko pewnym grupom ludności.

Zaznaczyć wreszcie należy, że rewizja dokonywana będzie stopniowo w ciągu 2-ch lat.

Bank Polski w dn. 20 b. m.

Według wykazu rachunków Banku Polskiego z dnia 20 grudnia, **zapas złota** powiększył się w drugiej dekadzie b. m. o 141 tys. zł. Obecnie przedstawia on wartość **103,116.978 zł.** Przyrost walut i dewiz netto wyniósł 2.7 milj. zł. Bank Polski rozporządza obecnie zapasem walut i dewiz **na sumę 206.6 milj. zł.** Kredytów wekslowych udzielono w drugiej dekadzie na sumę **10.7 milj. zł.,** tak, że stan portfelu wekslowego po dzień 20 b. m. przedstawia się w cyfrze **255,652.137 zł.** Natomiast pożyczek pod zastaw papierów procentowych i walut udzielono tylko na sumę 1.8 milj. zł. Papierów krótkoterminowych zdyskontowano za 1 miljon. Dług skarbu z tytułu kredytu bezprocentowego zmniejszył się w drugiej dekadzie o 23.6 milj. zł. i wynosi **obecnie 13,670.057 zł.**

Obieg banknotów zmniejszył się o 3.7 milj. zł., tak, że w obiegu znajduje się obecnie 480,434.080 zł. Monet srebrnych i bilonu **posiadamy obecnie na sumę 24,021.704 zł.** Obieg marek polskich zmniejszył się do 3.3 tryljonów.

Stopa procentowa od dyskontu weksli wynosi 10%, a 12% od lombardu. 8% bilety skarbowe dyskontowane są przy stopie 9%.

NIE WOLNO BYDŁA LICYTOWAĆ NA CELE SKARBOWE.

W związku z praktykowanem w niektórych miejscach zajmowaniem żywego inwentarza na pokrycie zaległych podatków państwowych, ministerstwo skarbu wydało telegraficznie zarządzenie izbom skarbowym i zawiadomiło wojewodów, że zabrania się zajmowania bydła na cele podatkowe.

REORGANIZACJA TARGÓW PRZEMYSŁOW.

była przedmiotem onegdajszej narady w centralnym związku polskiego przemysłu w Warszawie. Wysunięto m. in. postulat urządzenia **jednego tylko targu dorocznego** kolejno w ważniejszych ośrodkach naszego życia gospodarczego.

ILE DŁUGÓW MA FRANCJA — A ILE FRANCJI SIĘ NALEŻY?

Komunikat zawierający inwentaryzację sytuacji finansowej Francji wyszczególnia **między innemi, że Francja jest winna Stanom Zjednoczonym 2,933.275.231 dolarów, Anglji 145,218.386 funtów szterlingów.**

Sumy należne Francji, nie licząc długu Niemiec, przekraczają **15 miljardów 133 miljony** franków.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: Ofiarow.	Żądano	[illegible]	[illegible] z 29.12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·10	0·09	0·09
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25	0·60	6·10
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·35	0·32	0·32
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0.65		0·60
„Polski Glob"	0·25	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·25	9·15	[illegible],10
H. Cegielski	0·45	0·55	0·52	0·51
Parowozy	0.25	0·30		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·75	[illegible]·72
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·75	0·85		
„Górka" cement. . .	14·00	14·50	[illegible]	14·50
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·30	
„Tepege"	2·00	2·25	[illegible]·10	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0·60	0·62
„Pokucie"	0·18	0·22	0·20	0·22
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		[illegible]·7[illegible]
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	7·25	7·75		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·60	0·65	0·65	0·63
Chodorów.	4·25	4·75	4·50	4·70
A. Piasecki	1·20	1·50		1·40
Cmielów	0·50	0·55		
Elektrownia Siersza	0·12	0·17		0.15
P. W. Niemojowski .	0·40	0·45		0·45
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 24.54.

Czeki: Belgja —, Holandja 210.75, Londyn 5.18 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.07 i pół, Praga 15.76 ipół, Szwajcarja 100.93, Wiedeń 7.33, Włochy 22.30.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.90, 0.86, 0.87, bony złote —, pożyczka złota 6.60, 6 i pół, pożyczka dolarowa 3.52, 3.55.

Papiery kredytowe: 4½% listy zast. Tow. kred. ziem. —, pożyczka kolejowa 8.70, 8.30, 8.60.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Warszawa przekaz 100, kupno 99, Paryż 27.80, Londyn 24.31, Nowy Jork 5.15, Belgja 25.80, Włochy 21.95, Praga 15.60, Budapeszt 0.71, Białogród 8.50, Konstantynopol 2.70. **Tendencja niejednolita.**

TELEGRAMY.

Zarzuty Rossiego przeciw Mussoliniemu.

Sensacyjne rewelacje b. faszysty.

Rzym. (Tel. wł.). Na łamach dziennika „Il Mondo", organu b. premjera Nittiego, ogłoszono rewelacje **Cezarego Rossiego**, b. szefa biura prasowego gabinetu Mussoliniego, a jednego z głównych oskarżonych w procesie Matteottiego. Rossi wypiera się wszelkiego udziału w zabójstwie i chce przerzucić odpowiedzialność za nie na ogólnie panujący w partji faszystowskiej nastrój represyjny, dowodząc, że **wszelkie ekspedycje karne przeciwko posłom i organizacjom, były zawsze dokonywane za wiedzą i wolą Mussoliniego.**

Wylicza następnie Rossi bardziej drastyczne gwałty, o których wiedział Mussolini. A więc ciężkie pobicie Amondolasa, które nakazał Mussolini generałowi De Bonno bez wiedzy Rossiego, a wykonane zostało przez komendanta rzymskiej milicji faszystowskiej Candeloriego. Dalej pobicie posła Misuri, również z polecenia Mussoliniego wykonane przez generała Baldo. Napadu na Fornieriego zorganizowanego przez wiceprezydenta izby Giunta dokonano na rozkaz Mussoliniego. Mussoliniemu również przypisuje Rossi napad na willę Nittiego. W końcu duchowym sprawcą zniszczenia lokalów katolickich związków w Lombardji miał być Mussolini.

Wielką sensację tych rewelacyj stanowią ustępy **odnoszące się do zamordowania Matteottiego.** Rossi twierdzi, że główni sprawcy mordu Matteottiego wysłani zostali swego czasu przez De Bonna za fałszywemi paszportami i zaopatrzeni na drogę znacznemi sumami, do Francji, aby w Paryżu pomścić śmierć zamordowanego faszysty Geriego. Mordercy ci posiadali wolne karty na włoskie koleje państwowe, legitymacje rzymskiej policji i faszystowskiej partji.

Ataki polemiczne agencji „Wolta" i „Popolo d'Italia" przeciw opozycji pisał osobiście Mussolini i na jego życzenie zostały one przez te organy opublikowane.

„Messagero" podkreśla, że należy uprzytomnić sobie, że oskarżenia zawarte w memorjale Rossiego, **płyną z ust człowieka oskarżonego i broniącego się w ten sposób.** Zdaniem „Popolo d'Italia", dokument ten wbrew pogróżkom opozycji, nie przynosi ani jednego dowodu, jakoby szef rządu wiedział cokolwiek o zamierzonym napadzie na Matteottiego i **nazywa dokument chybioną spekulacją.** „Impero" atakuje opozycję za to, że przez tak długi czas nie ogłaszała dokumentu. W związku z faktem, że Rossi w memorjale swym cytuje wielu świadków i podaje poufne szczegóły swego do nich stosunku, dwaj wzmiankowani przezeń świadkowie, posłowie faszystowscy zaprzeczyli telegraficznie tym twierdzeniom.

Usunięcie patrjarchy z Konstantynopola.

Konstantynopol. (PAT.) Rząd turecki wydalił patrjarchę ekumenicznego Konstantyna i kilku wyższych duchownych greckich pod zarzutem utrzymywania stosunków z rządem sowieckim.

(W uzupełnieniu powyższej wiadomości dodać należy, że zarzut porozumienia patrjarchy ze sowietami opiera się o wykrycie kompromitujących Fanar dokumentów. Świeżo bowiem miano w Konstantynopolu odkryć worek z dokumentami pozostałymi po zmarłym patrjarsze Grzegorzu. Według źródeł tureckich, dokumenty te są dowodem porozumiewania się patrjarchy ze sowietami. Poza tem miano stwierdzić, że obecny patrjarcha, niedawno wybrany, Konstantyn, stał w bliskich stosunkach ze sowietami za pośrednictwem członka rosyjskiej misji handlowej w Konstantynopolu, Tannenberga i b. monarchisty Kolomiczowa. Rola patrjarchy miała polegać na urabianiu zbiegłych z Rosji duchownych w duchu przyjaznym dla komunizmu i na zachowaniu życzliwej neutralności względem bolszewickiej propagandy w greckich kołach. Zarzuty te wydają się tak nieprawdopodobne, że należy zaczekać z wydaniem ostatecznego sądu o postąpieniu tureckiego rządu względem patrjarchy schizmatyckiego Wschodu. — Przyp. Red.).

Walona zajęta przez powstańców.

Białogród. (PAT.) **Według wiadomości, jakie tu nadeszły, powstańcy zajęli Walonę.**

FAN NOLI WYJEŻDŻA DO STANÓW ZJEDN.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Medjolanu: Ucieczka Fan Noliego do Brindisi zakończyła chwilowo chaos w Albanji. Rząd nacjonalistyczny, który ubiegłego lata przyszedł do steru, został ostatecznie obalony. **Fan Noli przybył do Brindisi w towarzystwie członków swego rządu, sztabu generalnego i licznych uchodźców.** Zamierza on udać się do **Stanów Zjednoczonych.**

OCHRONA FRANCUSKICH OBYWATELI.

Paryż. (PAT.) „Matin" donosi z Tulonu, że **na wody albańskie odpłynął torpedowiec francuski celem ochrony interesów obywateli francuskich w Albanji.**

O wspólny front państw bałkańskich.

Paryż. (AW.). Bawiący w Paryżu od dwóch dni incognito **król jugosłowiański, Aleksander, złożył wizyty Herriotowi i prezydentowi, oraz odbył szereg konferencyj z politykami w poselstwie jugosłowiańskim.** Królowi złożył wizytę **Venizelos, omawiając z nim wspólną akcję Grecji i Jugosławji.** Mianowicie Venizelos oświadczył, że **zjednoczenie państw bałkańskich wobec akcji i agitacji komunistycznej jest koniecznem.**

AKCJA ZANKOWA.

Belgrad. (AW) Bawiący tutaj premjer bułgarski Zankow oświadczył, że podróż jego do Bukaresztu i Belgradu jest sposobnością do nawiązania kontaktu bezpośredniego z temi państwami. Podnosząc pokojowość polityki Bułgarji, **podkreślił konieczność porozumienia się państw bałkańskich we wspólnych interesach, jak niebezpieczeństwo bolszewickie, które zagraża mniej lub więcej wszystkim państwom.** Organ rządowy „Samouprava" pisze, że między oboma państwami istnieje szereg kwestyj, których załatwienie wymagałoby osobistego spotkania się kierowników rządu. Serdecznie stosunki między oboma państwami mogą przynieść tylko wspólny pożytek.

Represje wobec polskich robotników w Niemczech.

Królewiec. (PAT) Prezydjum policji wydało oficjalny komunikat, w którym zawiadamia, że wobec załatwienia sprawy optantów między Polską a Niemcami, **należy się liczyć z usunięciem z Polski optantów niemieckich, ponieważ liczba Niemców w Polsce jest większa, niż Polaków w Niemczech.** By przygotować dla usuwanych Niemców pracę, prezydjum policji widzi rozwiązanie problemu **w nieodnawianiu kontraktów z robotnikami polskimi, by w ten sposób usunąć ich** z Niemiec i dać sposobność do pracy Niemcom usuwanym z **Polski.** „Nie można tu — brzmi komunikat — kierować się sentymentami, bo Niemcy nie mogą sobie pozwolić na utrzymywanie stu tysięcy ludzi z obcego państwa i to takiego, które usuwa obywateli niemieckich".

Bolszewickie pogróżki radiowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Moskiewska stacja radio-telegraficzna rozsyła codziennie na świat **specjalne telegramy propagandowe.** Wydaje nadto specjalne pismo p. t. **„Radio".** Od kilku dni radiostacja moskiewska nadawała **specjalne telegramy do Polski, kończące się groźbą, że wojska sowieckie niezadługo przekroczą granicę polską i napędzą strachu magnatom polskim, idąc krwawymi szlakami z lasów estońskich.**

Po nadaniu tej odezwy do Polski, radiostacja rozpoczęła nadawanie dalszych depesz do **Włoch, Francji i Anglji.** W stosunku do Estonji używa takich wyrażeń, jak: mordercy, kaci, złodzieje itd. Odwołanie się do Estonji radiostacja moskiewska zakończyła zapewnieniem, że Estończycy mogą liczyć na pomoc sowietów.

NIEUDAŁE PRÓBY ZAMACHÓW NA ŁOTWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na Łotwie w czasie świąt Bożego Narodzenia **bolszewicy chcieli urządzić zamach stanu i napady na prochownie. Zamach ten komunistyczny władze łotewskie uniemożliwiły.**

NAPADY NA SOWIECKIEM POGRANICZU.

Warszawa. (Telef. wł.) Bandy dywersyjne napadły na pociąg sowiecki i zabiły dwóch komisarzy. Stało się pomiędzy Olewskiem a Białokarewiczami na Polesiu sowieckiem. Innego napadu dokonano pomiędzy Melitopolem a Górą, i tam z pociągu uprowadzono sekretarza ukraińskiego Weika. W odpowiedzi na to bolszewicy aresztowali w Polesku proboszcza miescowego i kilkudziesięciu Polaków.

WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W BUKARESZCIE.

Bukareszt. (PAT.) Przeprowadzone przez policję śledztwo spowodowało w następstwie aresztowanie 430 komunistów, należących do tajnych organizacyj terrorystycznych. Śledztwo doprowadziło do ustalenia, że chodzi tu o trzy organizacje zasilane pieniędzmi sowieckimi. **Policja zdobyła olbrzymie archiwum tajnych instrukcyj, narzędzi drukarskich oraz liczne dokumenty, dowodzące utrzymywania przez organizacje stosunków z Moskwą, Wiedniem, Berlinem, Sofją i Atenami. Z pośród 430 aresztowanych zatrzymano 230, którzy staną przed sądem wojennym, 200 zaś wydalono z granic kraju.**

KONFERENCJA DLA PODZIAŁU SPŁAT REPARACYJNYCH.

Londyn. (AW.) Minister skarbu Churchill wyjeżdża dnia 5 stycznia do Paryża na konferencję ministrów skarbu sprzymierzonych w sprawie podziału spłat reparacyjnych. Na konferencji omawianym będzie również **sposób uregulowania długów międzysojuszniczych. Rząd amerykański nie będzie oficjalnie reprezentowany,** pretensje Stanów Zjed. do państw sprzymierzonych są tak wielkie, że spłaty reparacyjne Niemiec stanowią drobną część tej kwoty.

PRIMO DE RIVERA WRACA DO MADRYTU.

Madryt. (AW.) Dyrektorjat **otrzymał telegram od Primo de Rivery, że wraca 5 stycznia do Madrytu na krótki pobyt. Od świąt nie ma żadnych wiadomości o sytuacji na terenie walk** w Marokku.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wyjazd posła polskiego Dra Kętrzyńskiego do Moskwy został odłożony do połowy stycznia 1925 r.**

Warszawa. (AW.). Sprawa rekwizycji mieszkań nie przestaje wywoływać licznych protestów. Ostatnio sprawą tą w dłuższym artykule zajmuje się „Gazeta Warszawska".

Warszawa. (AW.). **Związek właścicieli hoteli uchwalił przewalutować ceny wedle parytetu przedwojennego.** Obecne mają podobno wynosić **tylko 60% przedwojennych.**

Warszawa. (AW.). Dzisiaj zaalarmowano straż pożarną wiadomością o pożarze w „Teatrze Narodowym". Okazało się, że alarm jest fałszywym, stwierdzono, że sygnały alarmowe funkcjonują doskonale, a straż pożarna przybyła tak szybko, że nie było czasu na zawiadomienie jej o fałszywym alarmie.

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetrowy

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Układ tabelaryczny od % droższe	
Zamiejscowe	30 %
Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

1 zł. — 1.800.000 Mk.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ICHTIOMENTOL

znane od lat dwudziestu jako znakomite **NACIERANIE** przeciw

Reumatyzmowi, Nerwobolom

i t. p.

1587 znowu wszędzie do nabycia Skład wysyłkowy Apteka SZYMONA EDELMANA, Sambor.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻOW I MOZAJKI

S. G. Zeleński

KRAKOW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

ZABAWKI

NA KAZDY WIEK i PORĘ ROKU POLECA

STEFAN PORĘBSKI KRAKÓW RYNEK L. 32.

Wapno do bielenia, budowy i nawozu
Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy glazurowane
Wapno hydrauliczne, cement krajowy i zagran.
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe, słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukator i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufitowe
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia, budowl., asfalt
Papa dach., izolacyjna ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska i t. p.

wysyłają w najlepszych gatunkach i po przystępnych cenach

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKOW, ulica Lwowska L. 2.

Telefon 1472. — Telefon 1472.

Brzytwy, scyzoryki, nożyczki, maszynki do włosów i samogolenia w dużym wyborze i najlepszej stali po cenach konkurencyjnych. — Józef Zabikowski, Kraków, plac Marjacki 9. Obok kościoła św. Barbary. 2193

!! Rzadka okazja !!

Tylko 10 Zł.

Sortymenta na Gwiazdkę perfum, woda kolońska duża, mydła do golenia, szczoteczki do rąk i zębów, pasta, woda i proszek do zębów. Krem i wazelina do rąk, rozpylacz, z mydeł toal. fb. Gliceryny, Szampon Elida, duży puder, 200 st. papieru hygienicznego poleca

Lazarowic Wojciech Kraków, Garbarska 4.

!! Rzadka okazja !!

3 Szampony
3 pasty do zębów
3 proszki do zębów
3 plastry angielskie
6 mydeł toaletowych
1 trucizna na szczury
1 „ na szwaby
1 „ na pluskwy
1 szczotka do rąk
1 „ do zębów
1 wazelina toaletowa
1 Crem Fascinata
1 Rozpylacz
1 Brylantyna
1 woda do ust
1 woda kolońska
1 fl. Perfum
1 Grzebień
1 Puder twarzowy
1 Mydło do Golenia
3 pacz. Klozet papieru
1 Krem na odmrożenie
1 Ekstrakt Leśny

Wysprzedaż Gwiazdkowa do nowego roku **Tylko 15 zł, Tylko** wysyła dla reklamy **W. LAZAROWIC Kraków, Garbarska l. 4**

Najtańsze źródło zakupu.

dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Droguerji poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. Farby do włosów, wyrobu Dra Lustra. — Wody kolońskie Crem Czeremchowy. Tanatol na szwaby trucizna Orwin na szczury trucizna Mogil na pluskwy trucizna Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowic Wojciech Kraków, Garbarska 4.

Kalendarze tygodniowe, blokowe i portfelowe na rok 1925, wyroby skórkowe i metalowe, lustra, karty do gry. M. Słomiany, Sławkowska L. 24. 2169

Do sprzedania sypialnie, szafy, łóżka, kredensy pokojowe i kuchenne, komody, otomany, szafki nocne, spiżarnie, stoły, stoliki, stołki po niskich cenach, również przyjmuje się do reperacji i do wyplatania krzesła, fotele, bujanki. Sklep katolicki Józef Szczurek, Stolarska, w kramach OO. Dominikanów, pod „Bocianem". 2170

Leon Sonler, Rajskie p. Lisko, unieważnia książeczkę wojskową rocznik 1897 wystawioną przez P. K. U. Sambor. 2236

Do sprzedania kanarki harceńskie dobre śpiewaki od 20 zł, wzwyż, samiczki po 5 zł. Gertrudy 10. II p. na prawo, oficyny. 1675

Otomany, kanapki rozkładane, wózki dziecięce sprzedaje tanio oraz przerabia zniszczone. Wózki odnawia, gumy zakłada na poczekaniu. Piechowicz, Mikołajska L. 7.

F. LUBAŃSKI KRAKOW S. Anny 2.

Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy. 1225

NA RATY! NA RATY!

Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049

Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

Zakład tapicerski Ignacego Sekury Kraków, Zwierzyniecka 20, wykonuje roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, pierwszorzędnie. — Wózki dziecięce odnawia, gumy zakłada na poczekaniu. Ceny niskie! 2180

BIELIZNA biała, kolorowa męska KAPELUSZE krawatki — laski, parasole poleca 1608 **Roman Szczerba** Kraków Florjańska 40

Organista młody, żonaty i zdolny, grający biegle z nut, jakoteż z teorji harmonicznie, z miłym głosem, poszukuje posady poważniejszej Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod Józef Drajewicz w Targowiskach ad Krosno. 2241

OBRAZKI

NA KOLĘDĘ

oraz wyroby skórkowe i papierowe, **kupują P. T. Księża najtaniej w firmie:**

STANISŁAW RĄB

2225 KRAKOW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 4.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolesta. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.